

nr 10
(344)

październik
2016

Indeks 930108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)



MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

SYSTEM STOPNI INSTRUKTORSKICH

UCHWAŁA NR 43/XXXVIII RADY NACZELNEJ ZHP Z DZIAŁ 2 PAŹDZIERNIKA 2016 R. W SPRAWIE STWORZENIA SYSTEMU STOPNI INSTRUKTORSKICH

Stopnie instruktorskie wyznaczają drogi rozwoju instruktorskiego, a ich celem jest kształtowanie instruktorskich wychowawców. Odzwierciedlają wiedzę, dojrzałość społeczną, umiejętności wypracowane w procesie zdobywania stopnia. Zdobywanie wyższego stopnia nie wymaga jednak umiejętności osiągnięcia

Stopnie instruktorskie wyznaczają drogi rozwoju instruktorskiego, a ich celem jest kształtowanie instruktorskich wychowawców. Odzwierciedlają wiedzę, dojrzałość społeczną, umiejętności wypracowane w procesie zdobywania stopnia. Zdobywanie wyższego stopnia nie wymaga jednak umiejętności osiągnięcia

Stopnie instruktorskie wyznaczają drogi rozwoju instruktorskiego, a ich celem jest kształtowanie instruktorskich wychowawców. Odzwierciedlają wiedzę, dojrzałość społeczną, umiejętności wypracowane w procesie zdobywania stopnia. Zdobywanie wyższego stopnia nie wymaga jednak umiejętności osiągnięcia

NIECO NOWY SYSTEM STOPNI INSTRUKTORSKICH

OBOWIĄZUJE OD 1.01.2017

I. POST

1. Na
Na

I. PO

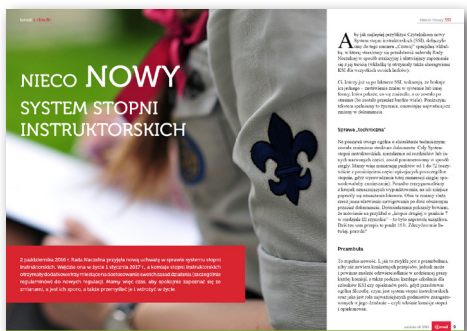
DODATEK SPECJALNY: SYSTEM STOPNI INSTRUKTORSKICH

**P R A W I E
J A K R O K T E M U
T E N S A M
N U M E R K O N T A
T A S A M A K W O T A
A L E C Z U W A J
J E S Z C Z E L E P S Z Y**

2
prenumerata 2017
 Chcesz zamówić przyszłoroczną prenumeratę CZUWAJ dla hufca lub chorągwi? Napisz na naczelnyc@czuwaj.pl – na pewno otrzymasz interesującą propozycję... :)

4
z życia Związku
 M.in. o Letniej Akcji Szkoleniowej, Wędrowniczej Watrze i XXV Jubileuszowym Ogólnopolskim Złazie Seniorów ZHP

8
temat z okładki
NIECO NOWY
SYSTEM STOPNI INSTRUKTORSKICH



Co nowego w SSI
 hm. Grzegorz Cątek
 2 października 2016 r. Rada Naczelna przyjęła nową uchwałę w sprawie systemu stopni instruktorskich; wejdzie ona w życie już 1 stycznia 2017 r. Przedstawiamy omówienie najważniejszych zmian w SSI

List otwarty instruktorów Chorągwi Gdańskiej ZHP do Rady Naczelnej ZHP
 Zaniepokojeni pytają: co z instruktorami wspierającymi?

20
instruktorom pod rozważę
ŚDM w harcerskiej misji, metodzie i programie drużyn
 hm. Tadeusz Perzanowski
 Pokraskowskie refleksje

22
drużynowy 18-
Od gimbusa do instruktora
 Weronika Bączek
 O stawianiu się i byciu młodym drużynowym

25
skauting a w nim my
CEJ 2016
 hm. Halina „Misia” Jankowska
 O 13. Zlocie Skautów Europy Środkowej pod hasłem „The Art of Scouting”

28
nasza historia
Prześpiewaliśmy nad Plusznem
przynajmniej dwa śpiewniki!
 hm. Janusz M. Kowalski
 „Perkoz” ma 50 lat!

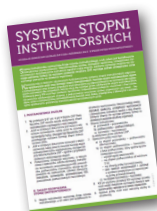
30
przeczytaj!
Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały
Jak słuchać, aby dzieci do nas mówiły
 hm. Edyta Sielicka
 O bestsellerze Adele Faber i Elaine Mazlish

31
co tam, skarbniku?
Dobra wiadomość :)
 hm. Paweł Chmielewski
 Stopień zgodności działania ZHP ze standardami WOSM to 87,4%!!!

32
felieton o kształceniu
„Cogito” – kurs jak poezja...
 phm. Tomasz Wachowicz
 Byłem na tym kursie i polecam wszystkim przyszłym harcmistrzynie i harcmistrzom!

33
felieton | pół wieku
Ze stopniami instruktorów różnie było
 hm. Adam Czetwertyński
 Wiecie, że kiedyś stopnie przyznawane były „za zastugi” przez właściwe gremia?

34
o lepsze harcerstwo
Nie miejmy kompleksów
 hm. Grzegorz Cątek
 Przewodnik i absolwent kursu wychowawców wypoczynku – dwa różne światy!



dodatek specjalny
 Nowy System stopni
 instruktorów
 ...obowiązujący od 1 stycznia 2017 r.

W ZWIĄZKU

17–21 sierpnia 2016 r.

W ośrodku harcerskim Hufca Warszawa-Praga-Południe w Ocyplu odbyła się Letnia Akcja Szkoleniowa 2016 zorganizowana przez Centralną Szkołę Instruktorów ZHP. Uczestnicy mieli do wyboru cztery kursy: „Koloryt” – dla przybocznych, drużynowych, członków referatów i namiestnictw harcerskich, „Efekt wioski” – dla instruktorów wspierających rozwój innych – członków chorągwiowych ZKK, KSI i komend, „Złot komendantów i komend hufców” – czyli miejsce wymiany doświadczeń dla instruktorów pełniących funkcje komendantów hufców oraz weekendowe szkolenie dla kadry 35+ przygotowane przez Zespół Starszyny GK ZHP z Kręgiem Starszyny Harcerskiej „Legatus”.

19–21 sierpnia 2016 r.

W Lublinie odbył się XXV Ogólnopolski Zjazd Seniorów ZHP. Wśród uczestników byli także seniorzy z zagranicy, m.in. z Anglii, Niemiec, Czech i Stanów Zjednoczonych. [Więcej na str. 6.](#)

20–28 sierpnia 2016 r.

Po raz czternasty 950 wędrowników wyruszyło w podróż po Polsce, aby następnie spotkać się podczas Złotu Wędrowniczej Watry, tym razem na terenie Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego w Podzamczu Chęcińskim (Kieleckie). Po przejściu wybranych tras w różnych częściach Polski patroli przybyły na miejsce zlotu, gdzie uroczystie rozpalono złotową watrę. W czasie zlotu uczestnicy mogli brać udział różnorodnych zajęciach programowych, zabawach integracyjnych i licznych koncertach. 27 sierpnia odbyła się konferencja instruktorska „Poza horyzont”, poświęcona wskazanym przez Radę Naczelną problemom wychowawczym. W Wędrowniczej Watrze uczestniczyli też skauci z Hiszpanii, Portugalii i Białorusi.

9–11 września 2016 r.

We Włocławku odbył się Złot Kadry Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej. Celem spotkania było zintegrowanie kadry hufców, a dzięki przesłaniu zlotu „Przygoda z metodą” – uwrażliwienie na potrzebę stosowania metody harcerskiej. W zlocie uczestniczyło blisko stu instruktorów. Złotowe zastępy w ramach służby dla społeczności lokalnej organizowały zajęcia dla dzieci, seniorów i osób bezdomnych, a także wykonywały prace porządkowe w schronisku dla zwierząt. Podczas spotkania instruktorskiego w Przystani nad Wisłą instruktorzy wraz z zaproszonymi gośćmi rozmawiali o aktualności metody harcerskiej w pracy z młodzieżą.

15–19 września 2016 r.

Podczas Rajdu Granica organizowanego od 24 lat przez Chorągiew Dolnośląską ZHP ponad 1000 uczestników przez trzy dni przemierzało 10 tras na górskich szlakach Karkonoszy, aby spotkać się na podsumowaniu w Szklarskiej Porębie. Jedną z punktowych na trasie była naczelniczka ZHP hm. Małgorzata Sinica.

17 września 2016 r.

- Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Perkoz” obchodził swoje 50-lecie. [Więcej na str. 28.](#)
- Ponad pół tysiąca osób wystartowało w charytatywnym marszobiegu na Jasnych Błoniach w Szczecinie organizowanym przez Hufiec ZHP Szczecin-Pogodno. Uczestnicy sami deklarowali, jaki dystans przebiegną lub przejdą – każde okrążenie oznaczało kolejną złotówkę wpłacaną na konto Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych w Szczecinie. Zebrane podczas marszobiegu środki przeznaczone zostaną na leki, jedzenie a także sprzęt medyczny. Pomysłodawczynią i kierowniczką akcji jest hm. Maria Dorota Szymańska.

29 września 2016 r. w wieku 90 lat **hm. Jan Górzewski**, instruktor Chorągwi Gdańskiej. Syn Ziemi Wileńskiej, od młodości związany z ZHP, podczas wojny walczył w szeregach AK, a następnie z II Armią Wojska Polskiego przeszedł szlak bojowy do Budziszyna. Po wojnie osiadł na Wybrzeżu Gdańskim, gdzie od 1957 r. kontynuował działalność w ZHP. Przez 17 lat był kierownikiem Wydziału Gospodarczego i głównym księgowym Komendy Chorągwi ZHP w Gdańsku. Wniósł wkład w budowę Domu Harcerza, pomagał hufcom w tworzeniu i rozwoju baz obozowych. W ostatnich latach był członkiem Harcerskiego Kręgu Seniorów „Korzenie”. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” i Odznaką Honorową „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”.

WOKÓŁ ZWIĄZKU**17–21 sierpnia 2016 r.**

Na zaproszenie GK ZHP w Polsce gościli przedstawiciele Regionu Eurazji WOSM z Armenii, Azerbejdżanu, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Mołdawii i Ukrainy. W Warszawie uczestniczyli w spotkaniu w GK ZHP z naczelnik ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, skarbnikiem hm. Pawłem Chmielewskim oraz przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kandydatury ZHP „Światowe Jamboree Skautowe 2023” Zbigniewem Niemczykim. Następnie wyjechali do Ocypla jako jedna z grup Letniej Akcji Szkoleniowej ZHP. Gościom towarzyszyli instruktorzy Międzynarodowej Grupy Kontaktowej i Wydziału Zagranicznego: phm. Agnieszka Siłuszek, phm. Katarzyna Greczycho, hm. Robert Kawka, phm. Aleksandra Lis i hm. Ewa Lachiewicz-Walińska. W Ocyplu z gośćmi spotkał się komisarz zagraniczny ZHP hm. Karol Gzyl. Na koniec pobytu w Polsce skautowi goście udali się do Gdańska, gdzie zwiedzili planowane miejsce przyszłego Jamboree – Wyspę Sobieszewską.

12–15 sierpnia 2016 r.

Hm. Szymon Gackowski instruktor ds. specjalności ekologicznej, członek Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP uczestniczył w warsztatach nt. definicji metody skautowej (Workshop on Revisiting Scout Method) zorganizowanych przez Region Azja-Pacyfik WOSM na uniwersytecie Tamkang w Tajpei (Tajwan). W warsztatach brało udział 45 uczestników z 13 krajów, m.in. z Filipin, Japonii, Malezji, Hongkongu, Singapuru, Tajwanu, Brunei i Indii. 15-19 sierpnia druh Szymon wziął udział w kursie trenerskim programu Leave No

Trace w ośrodku skautowym na górze Yangminshan nieopodal Tajpei. Kurs organizowany był przez Scouts Of China (Tajwan) oraz Boy Scouts of America, a brało w nim udział 10 uczestników ze Sri Lanki, Hongkongu, Singapuru, Tajwanu i Polski.

18 sierpnia 2016 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda odwiedził harcerzy na obozie, w którym uczestniczyło około 100 harcerki i harcerzy z Torunia, Bydgoszczy i Poznania. Gospodarzem ogniska był obóz harcerski „Chomiąza Szlachecka 2016”, organizowany przez Szczep „Nadzieja” z ZHR. Związek Harcerstwa Polskiego reprezentowało 15 harcerzy z Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej ZHP. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele działających w Polsce organizacji harcerskich objętych honorowym protektorem Prezydenta: ZHP, ZHR, Skauci Europy – FSE, Stowarzyszenie Harcerskie, Royal Rangers Polska, Niezależny Krąg Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkoła”. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski.

20 sierpnia 2016 r.

W Kostiuchnówce na Ukrainie przy Cmentarzu Legionowym w Polskim Lasku, gdzie pocho- wano ponad 100 legionistów, harcerze z ZHP razem z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą oddali hołd poległym w największej bitwie legionów. W obchodach 100-lecia bitwy wzięli udział przedstawiciele m.in. Sejmu i Senatu, MON, potomkowie legionistów, weterani II wojny światowej oraz harcerki i harcerze. Polskim Cmentarzem Wojennym w Kostiuchnówce od

lat opiekują się harcerze z Chorągwi Łódzkiej ZHP.

10 września 2016 r.

W Warszawie pracował zespół ds. organizacji niemieckojęzycznych Wydziału Zagranicznego, podsumowano ubiegły rok i zaplanowano pracę na kolejny, m.in. przygotowanie nowej formy seminarium „Start-up”, udział ZHP w konferencji niemieckojęzycznej w Lichtensteinie, zlocie DPSG (Westernohe) i Bundeslager BdP 2017.

11-15 września 2016 r.

W Tours we Francji odbyła się 9. Europejska Konferencja ISGF. ZHP reprezentowały hm. Teresa Tarkowska-Dudek, sekretarz zagraniczna, przewodnicząca Subregionu Europy Środkowej oraz hm. Halina Jankowska, sekretarz Rady Naczelnej ZHP. [Więcej w kolejnym numerze.](#)

16–18 września 2016 r.

W Mińsku, stolicy Białorusi delegacja ZHP w składzie: hm. Ewa Lachiewicz-Walińska, kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK ZHP oraz phm. Katarzyna Greczycho i hm. Robert Kawka z JPT spotkała się z władzami organizacji partnerskich – Białoruskiego Republikańskiego Związku Skautowego (BRSA), który jest członkiem Regionu Eurazji WOSM oraz Związku Skautek Białorusi (ABG) należącego do Regionu Europejskiego WAGGGS. W oficjalnych spotkaniach wzięli udział członkowie zarządów na czele z przewodniczącymi organizacji. Celem wizyty na Białorusi było przedstawienie kandydatury ZHP do organizacji 25. Światowego Jamboree Skautowego w roku 2023.

XXV JUBILEUSZOWY OGÓLNOPOLSKI



Tego lata seniorzy ZHP po raz 25. spotkali się na swoim dorocznym zjeździe. Pierwszy odbył się 30 lat temu w roku 1986 w Warszawie na terenie Harcerskiego Ośrodka Wodnego na Cyplu Czerniakowskim i zgromadził 350 uczestników oraz 150 delegatów z drużyn warszawskich. To podczas tego spotkania zrodziła się idea skupienia powstających w całym kraju kręgów w jednej strukturze organizacyjnej, która trzy lata później zaowocowała powstaniem Krajowej Rady Seniorów. To ta rada wyznaczyła termin następnego spotkania na czerwiec 1990 r., również w Warszawie. Kolejny trzeci zjazd odbył się w roku 1994 w Sielpi. Potem już seniorzy spotykali się co roku, w 1995 nawet dwa razy – w Spale (z okazji 60. rocznicy zlotu w Spale 1935 r.) i w sierpniu podczas Zlotu ZHP w Zegrzu. Gościli w całej Polsce, od Białegostoku po Wrocław, od Rzeszowa po Szczecin, od Opola, Krakowa po Gdańsk, od Zielonej Góry przez Gniezno, Poznań, Toruń po Płock (wymieniam niealfabetycznie i niechronologicznie), a jeszcze „zahaczyli” o Wilno i Lwów. Dwudziesty zjazd w 2011 r. zorganizowali znów w Warszawie, a srebrny jubileusz świętowali w tym roku w Lublinie.

Od wielu lat tradycją jest, że na spotkania seniorzy są zapraszani przez kolejne komendy chorągwi ZHP we współpracy ze swoimi kręgami. To one pomagają w sprawach organizacyjnych, włączając do współpracy środowiska harcerskie, pomagają przygotować program turystyczny i kulturalny. Schemat jest podobny, cele zjazdu – te same: poznanie walorów krajoznawczo-turystycznych oraz historii i zabytków regionu, integracja i wymiana doświadczeń między środowiskami seniorów ZHP, przekazywanie tradycji i zwyczajów harcerskich młodym pokoleniom. Ale każdy zjazd jest inny, bo każdy region ma swoją specyfikę, bo każda chorągiew przygotowuje coś swojego, niepowtarzalnego.

Tak było i w tym roku na 25. Jubileuszowym Ogólnopolskim Zjeździe Seniorów ZHP – bo taką oficjalną nazwę nosi spotkanie, w którym uczestniczą członkowie kręgów seniorów i starszyny harcerskiej z całego kraju. Do Lublina zjechało w dniach 18-25 sierpnia prawie 350 osób. Komenda Chorągwi Lubelskiej ZHP i Krąg Instruktorów i Seniorów „Szaniec” w Lublinie we współpracy z Hufcem Lublin i Kręgiem Seniorów ZHP „Skaut” w Chełmie oraz władzami miasta i regionu zadbali o warunki bytowe i ciekawy program, który sprawił, że Lublin i Lubelszczyzna pozostanie na zawsze w sercach uczestników spotkania.

(HJ)

Obok przedstawiamy skrót relacji rzeczniczki prasowej Wydziału Seniorów i Starszyny GK ZHP hm. Kazimierzy Rosińskiej.

ZŁAZ SENIORÓW ZHP

Poznajmy się

Po przybyciu do Lublina zakwaterowani zostaliśmy w Domach Studenckich Politechniki Lubelskiej. Na zbiórce organizacyjnej zapoznaliśmy się z programem Złazu oraz podziałem 345 uczestników na osiem drużyn. Potem obejrzelśmy prezentację multimedialną z ubiegłorocznego XXIV Złazu Seniorów w Poznaniu. Nasz pierwszy dzień zakończyliśmy Senioriadą „Poznajmy się”.

Lublin – miasto inspiracji

Apel otwierający XXV Jubileuszowy Ogólnopolski Złaz Seniorów ZHP odbył się na dziedzińcu Zamku Lubelskiego. Było przekazanie złazowej buławy przechodniej przez komendanta ubiegłorocznego złazu w Poznaniu hm. Pawła Napieralskiego i przyjęcie buławy przez komendantkę tegorocznego złazu w Lublinie hm. Jadwigę Kowalską, a także pamiątkowe zdjęcie. Zwiedziliśmy Muzeum Lubelskie i szereg lubelskich zabytków, między innymi kaplicę Trójcy Świętej z XV w. i zbiory zamkowego muzeum z obrazem Jana Matejki „Unia Lubelska”.

Wieczorem na terenie zielonym Politechniki Lubelskiej rozpaliliśmy harcerskie ognisko, były jak zawsze harcerskie pieśni i gawęda przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła, który odwiedził nasz zlot.

Lubelskie – smakuj życie

Kolejnego dnia wyruszyliśmy na wycieczki autokarowe, aby poznać ciekawe miejscowości i miejsca Lubelszczyzny i Rostocza. Co udało się zobaczyć? Zależy, w którym się było autokarze. Część z nas była w Zamościu, zwanym „Perłą renesansu”, Kozłowie i Woli Okrzejskiej, inni w Łęcznej, Bogdanie, Włodawie i Jabłecznej, kolejna wycieczka zawę-

drowała do Chełma, Hrubieszowa i Masłomęcza, byliśmy też w Puławach, Kazimierzu i Nałęczowie oraz na Rostoczku.

A wieczorem uczestniczyliśmy we wspaniałym koncercie Harcerskiego Zespołu Wokalno-Instrumentalnego „Wołosatki”.

Pożegnania nadszedł czas

Niedziela to ostatni dzień złazu. Rozpoczęła go msza święta w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej, którą koncelebrował naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski w asyście kapelana złazu ks. phm. Roberta Śliża i kapelana Hufca Chełm ks. Piotra Wnuczka. A później już tylko apel pożegnalny w Wąwozie Jana Pawła II, zakończony jak zawsze harcerskim kręgiem, a po nim pożegnania, wśród których często powtarzały się słowa: *Do zobaczenia za rok!*

* * *

XXV Jubileuszowy Ogólnopolski Złaz Seniorów ZHP Lublin 2016 był bardzo udany. Poznaliśmy bogatą historię, ciekawą architekturę, liczne zabytki, tradycje oraz piękno Lublina i Lubelszczyzny. Dni spędzone w Lublinie i na Lubelszczyźnie były wielką harcerską przygodą, okazją do integracji, przyjaźni i wymiany doświadczeń. Dziękujemy organizatorom.

HM. KAZIMIERA ROSIŃSKA

WYDZIAŁ SENIORÓW GK ZHP

JUŻ CZAS!

PATRZ: STR. 2 <<

NIECO NOWY SYSTEM STOPNI INSTRUKTORSKICH

2 października 2016 r. Rada Naczelna przyjęła nową uchwałę w sprawie systemu stopni instruktorskich. Wejdzie ona w życie 1 stycznia 2017 r., a komisje stopni instruktorskich otrzymały dodatkowe trzy miesiące na dostosowanie swoich zasad działania (szczególnie regulaminów) do nowych regulacji. Mamy więc czas, aby spokojnie zapoznać się ze zmianami, a jest ich sporo, a także przemyśleć je i wdrożyć w życie.

Aby jak najlepiej przybliżyć Czytelnikom nowy System stopni instruktorskich (SSI), dołączyliśmy do tego numeru „Czuwaj” specjalną wkładkę, w której staraliśmy się przedstawić uchwałę Rady Naczelnej w sposób atrakcyjny i ułatwiający zapoznanie się z jej treścią (wkładkę tę otrzymały także chorągwi KSI dla wszystkich swoich hufców).

Ci, którzy już są po lekturze SSI, wskazują, że brakuje im jednego – zestawienia zmian w systemie lub innej formy, która pokaże, co się zmieniło, a co zostało po starym (bo zostało przecież bardzo wiele). W poniższym tekście spełniamy to życzenie, omawiając najważniejsze zmiany w dokumencie.

Sprawa „techniczna”

Na początek uwaga ogólna o charakterze technicznym: została zmieniona struktura dokumentu. Cały System stopni instruktorskich, niezależnie od rozdziałów lub innych nazwanych części, został ponumerowany w sposób ciągły. Mamy więc numerację punktów od 1 do 72 (oczywiście z pominięciem części opisujących poszczególne stopnie, gdyż wprowadzenie tutaj numeracji ciągłej spowodowałoby zamieszanie). Ponadto zrezygnowaliśmy z kropek oznaczających wypunktowania, na ich miejsce pojawiły się oznaczenia literowe. Obie te zmiany służą rzecz jasna ułatwieniu nawigowania po dość obszernym przecież dokumencie. Doświadczenia pokazały bowiem, że mówienie na przykład o „kropce drugiej w punkcie 7 w rozdziale III rzymskie” – to było naprawdę uciążliwe. Dziś ten sam przepis to punkt 16 b. Zdecydowanie łatwiej, prawda?

Preambuła

To zupełna nowość. I, jak to zwykle jest z preambułami, niby nie zawiera konkretnych przepisów, jednak może i powinna znaleźć odzwierciedlenie w codziennej pracy każdej komisji, a także podczas każdego szkolenia dla członków KSI czy opiekunów prób, gdyż przedstawia ogólną filozofię, czym jest system stopni instruktorskich oraz jaka jest rola najważniejszych podmiotów zaangażowanych w jego działanie – czyli właśnie komisji stopni i opiekunów.

Jakie treści znajdziemy zatem w preambule? Przede wszystkim zostało wskazane *expressis verbis*, że stopnie instruktorskie mają na celu kształtowanie instruktorów-wychowawców. Inaczej mówiąc: instruktor równa się wychowawca. To bardzo ważne i jasne określenie przez Radę Naczelną charakteru tego instrumentu pracy z kadra, zrywające z obecną od początku lat 90. ubiegłego wieku filozofią ścieżek rozwoju instruktorskiego, wśród których były też drogi rozwoju nie dla wychowawców, ale tzw. specjalistów. Wśród członków Rady ten zapis nie wzbudził żadnych emocji, pewnie dlatego, że ideowo jest to zgodne z tendencjami w naszej organizacji – podkreślaniem jej wychowawczego charakteru, wzmacnianiem roli instruktorów pracujących bezpośrednio z dziećmi i młodzieżą. Należy jednak mieć świadomość, że odbiór tego zapisu (oraz innych zmian w SSI tworzonych w tym samym duchu) może być różny, czego dowodem jest chociażby zamieszczony na str. 18–19 list otwarty instruktorów Chorągwi Gdańskiej ZHP do Rady Naczelnej ZHP.

Z tego listu oraz innych harcmistrzowskich rozmów wnioskuję, że dość częste jest przekonanie, iż teraz oto stopnie instruktorskie będą wyłącznie zdobywać drużynowi, ewentualnie szczepowi, kształceniowcy czy namiestnicy, ale komendant hufca, jego zastępca ds. organizacyjnych czy – tym bardziej kwatermistrz bądź skarbnik hufca – ci już nie będą mogli zdobywać stopni instruktorskich. Cóż, sądzę, że musi być... dokładnie odwrotnie.

To nie funkcja ma stanowić o tym, czy ktoś jest wychowawcą, ale bycie instruktorem (=wychowawcą) musi nadawać nowy, **bardziej wychowawczy sens każdej pełnionej funkcji!**

Myślę, że tego właśnie nam brakuje w Związku: komendantów, skarbników, kwatermistrzów, którzy nie są biznesmenami, menedżerami baz itd., ale instruktorami, a więc tymi, którzy na swojej funkcji, także tej niby wyłącznie organizacyjno-finansowej, pamiętają o tym, że są cały czas harcerskimi wychowawcami i że ich działania mają przede wszystkim stwarzać jak najlepsze warunki do realizacji misji ZHP – czyli właśnie wychowania!

Dalej w preambule znalazło się bardzo ważne zdanie, które precyzuje ideę zapisaną już 6 lat temu w SSI: otóż jest błędem myślenie, że dla pwd. jest poziom drużyn, dla phm.

– hufca, a dla hm. – poziom chorągwi czy centralny. Warto to wyraźnie podkreślić: zdobycie kolejnego stopnia wcale nie wiąże się z koniecznością pełnienia funkcji na wyższym poziomie struktury organizacji. Inaczej mówiąc, wraca idea: mistrzowie harców do drużyn!

Drugi akapit preambuły to przede wszystkim wskazanie, jaki powinien być sposób pracy komisji stopni instruktorskich:

Podstawą pracy KSI musi być zaufanie, życzliwość, indywidualne podejście, otwartość i chęć niesienia pomocy zdobywającym stopnie, a jednocześnie uczciwość wobec organizacji i jej zasad – będące, wraz z merytoryczną samodzielnością komisji oraz dobrą współpracą z ideowymi i sumiennymi opiekunami, gwarancją wysokiej jakości prowadzonych prób.

Nic dodać, nic ująć! Tylko chcieć, aby stało się to oczywistością i codziennością wszystkich naszych KSI...

Dodatkowe wymagania dla opiekunów

W uchwale znalazł się nowy punkt 8 – niepozorny, ale przyjęty po dość burzliwej dyskusji. Spór dotyczył tego, czy komisje stopni powinny mieć możliwość ustalania dodatkowych wymagań stawianych opiekunom próby – ponad te, które są opisane w SSI.

Przeciwnicy tego pomysłu wskazywali, że taki przepis otworzy furtkę do radosnej twórczości KSI. Zwolennicy

zaś przekonywali, że to... i tak już ma miejsce w wielu komisjach (hufcowych), tyle że dzieje się w sposób kompletnie niekontrolowany i oczywiście ma charakter radosnej, często nieprzemyślanej twórczości. Efektem dyskusji jest przyjęcie zapisu, dzięki któremu KSI będą mogły ustalić dodatkowe wymagania dla opiekunów, ale pod dwoma warunkami: po pierwsze – że uzyskają na to zgodę KSI wyższego szczebla, po drugie – że zostanie to zapisane w regulaminie komisji. Sądzę, że te dwa „zabezpieczenia” okażą się wystarczające.

Dodać należy, że w tym nowym przepisie nie chodzi wyłącznie o wymaganie odbycia szkoleń dla opiekunów prób (taki przykład podawany jest najczęściej), ale np. że jeden instruktor nie może mieć więcej niż iluś (3, 5, 7?) podopiecznych. I w drugą stronę – jest to zabezpieczenie przed dziwnymi praktykami niezapisanymi dotąd w regulaminach KSI, na przykład że opiekunem próby nie może być ktoś z innego środowiska (najczęściej z innej chorągwi).

Procedura otwierania i zamykania próby

W nowym SSI mamy wreszcie zapisy, które – mam nadzieję – raz na zawsze rozwiewają wszelkie wątpliwości i zamykają sprawę przepychanek proceduralnych na linii komisje – komendanci (na których oczywiście tracili najbardziej młodzi instruktorzy).

Nowe przepisy opisują dość dokładnie dotąd nieprecyzyjne (tzn. poddające się łatwo rozmaitym interpretacjom) procedury związane z rolą, jaką w podejmowaniu decyzji o otwarciu i za-

mknięciu próby oraz przyznaniu stopnia mają komisje stopni instruktorskich i komendanci. Było to dość niejasne, więc nie będę opisywał, jak było, ale jak będzie od 1 stycznia.

Otóż merytoryczne decyzje będą zawsze podejmowały KSI – jako wyspecjalizowane zespoły doświadczonych instruktorów, głównie harcistrzów. Tylko one będą mogły wystąpić do komendanta z wnioskiem o otwarcie/zamknięcie próby oraz o przyznanie stopnia. Komendant zaś będzie miał obowiązek w ciągu 30 dni (ten termin to także nowość!) ogłosić w swoim rozkazie decyzję zgodną z wnioskiem KSI.

Mówiąc najprościej: KSI wnioskuje do komendanta, a wniosek ten jest dla niego wiążący.

Dlaczego zastosowano takie rozwiązanie? Po pierwsze – w ten sposób wskazano, że za realizację Systemu stopni instruktorskich odpowiadają dobrze pracujące KSI, które są wyspecjalizowanymi zespołami doświadczonych instruktorów, głównie harcistrzów. To oni mają doświadczenie w prowadzeniu prób, oni się szkolą, oni mają autorytet, oni – jako zespół kumulujący mądrość instruktorów – są w stanie podejmować najlepsze dla organizacji i dla pojedynczych osób decyzje. Po drugie – komendanci wprawdzie nie mają przymiotu zbiorowej mądrości, a na pewno nie jest tak, że z samym wyborem ich na funkcję służywa na nich mądrość większa niż całej KSI razem wziętej (hmmm, wiem, że niektórzy komendanci tak myślą!), ale mają jednak ten walor, że są formalnie władzą ZHP, której działania są kontrolowane przez komisje rewizyjne, komendanta wyższego szczebla oraz odpowiedni zjazd. I jeszcze jedno – ogłaszają swe decyzje w rozkazie, który, jak wiadomo, jest najlepszym i najtrwalszym sposobem dokumentowania ważnych zdarzeń w ZHP.

Przy okazji uregulowania procedur na linii KSI – komendant, został bardzo precyzyjnie opisany sposób działania w sytuacji wniosku komisji o zamknięcie próby z wynikiem negatywnym. Nie będę tego tutaj referował, bo jest to naprawdę dokładnie opisane w pkt. 20 – jednak zachęcam do uważnego zapoznania się z tym przepisem (najlepiej z kartką przed oczami, na której będzie można sobie rozrysować wszystkie terminy).

Idea stopnia przewodnika

Idea pierwszego stopnia została gruntownie zmieniona i rozbudowana. Wprawdzie ze starego brzmienia zostało kilka sformułowań, ale całość brzmi inaczej. Najlepiej więc przeczytać pełną nową wersję:

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości wynikający z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. Poznaje siebie i motywy swojego postępowania. Pracuje nad własnymi słabościami i rozwija zdolności. Jest wzorem dla harcerzy. We współdziałaniu z dziećmi i młodzieżą znajduje radość, umie być starszym kolegą i przewodnikiem. Bierze aktywny udział w życiu drużyny, świadomie stosując metodę harcerską i wykorzystując przykład osobisty do realizacji celów wychowawczych. Ma poczucie odpowiedzialności za pracę i powierzoną grupę. Współtworzy hufcową wspólnotę. Ma świadomość wychowawczej roli służby w harcerstwie.

Warunki otwarcia próby przewodnikowskiej

One pozostały bez zmian. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że podczas konsultacji projektu zmian w SSI pojawiły się głosy, aby podwyższyć wiek instruktorski, tak by instruktorem mogła zostać osoba pełnoletnia. Nie jest to nowy pomysł, jednak z pewnością wymagałby solidnej, odpowiedzialnej dyskusji i uświadomienia sobie wszelkich (pozytywnych i negatywnych skutków) – warto o nim rzeczowo rozmawiać. Na razie został odłożony ze względu na ograniczenie w Statucie ZHP.

Wymagania na stopień przewodnika

To ta część SSI, która uległa największej przemianie. Wymaga uważnej lektury, aby wychwycić nawet drobne zmiany. Tutaj skoncentruję się na tym, co najważniejsze.

Przede wszystkim została rozbudowana część mówiąca o „półrocznej praktyce w drużynie”. Ano właśnie – teraz będzie to 9 miesięcy, a więc w zasadzie cały rok harcerski. Ponadto nie mówimy już o praktyce, ale o aktywnej służbie. Semantyka? Nie, to coś więcej! Doświadczenia komisji

z wielu miejsc w Polsce pokazują, że dotychczasowe rozwiązanie, które zostało zaproponowane dla osób, które nie pracują na co dzień w drużynie, niezbyt się sprawdziło. Po prostu nie da się przyjść z zewnątrz i „z doskoku” zrobić coś w drużynie – raz grę, raz całą zbiórkę – to rozwiązanie sztuczne. Jeśli ktoś na serio chce zaangażować się w działania jakiejś jednostki, to musi w nią „wsiąknąć” – być z zuchami czy harcerzami na stałe!

Ten zapis to również podkreślenie tego, o czym już wspomniałem wcześniej – że instruktor to zawsze wychowawca. I jeśli w przyszłości będzie zdobywać kolejne stopnie instruktorskie, to chcemy mieć pewność, że kiedyś był wychowawcą w drużynie, że wie, na czym polega to prawdziwe harcerstwo – z zuchem, z harcerzem!

A co przez te 9 miesięcy aktywnej służby ma się wydarzyć? Sporo. Do dotychczasowych wymagań doszły m.in.:

- praca z Prawem i Przyrzeczeniem / Prawem i Obietnicą,
- samodzielne prowadzenie zbiórek,
- wykorzystywanie podczas wyjazdów kontaktu z przyrodą,
- prowadzenie gier i form pracy w terenie uwzględniających współdziałanie i współzawodnicstwo.

Mamy także zupełnie nowe wymaganie, aby wykazać się umiejętnością stosowania zasad dotyczących umundurowania, musztry, ceremoniału harcerskiego w pracy z drużyną. Dla niektórych to kontrowersyjne (bo na poziomie co najwyżej ćwika). Ale – z drugiej strony – jakże często przychodzi nam się wstydić za to, jak

prezentujemy się podczas ważnych uroczystości...

Ciekawostką jest ostatnie wymaganie na stopień przewodnika, które niby jest od zawsze, ale podczas kolejnych zmian SSI ulega zwykle modyfikacjom. Kiedyś chcieliśmy, aby przewodnik korzystał z harcerskiej literatury i prasy, potem prasa została zastąpiona mediami. A teraz wiedza z nich ma zostać wykorzystana w pracy wychowawczej. I dobrze!

Ale to nie wszystko, jest jeszcze jedno małe zdanie na samym końcu: „Prze- czytał minimum 3 książki harcerskie”. Ech, znak czasów...

Warunki zamknięcia próby przewodnikowskiej

W tej części też mamy kilka zmian:

Po pierwsze – do warunku na temat bezpieczeństwa została wpisana „Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci w ZHP” – dokument już znany Czytelnikom z poprzedniego numeru „Czuwaj”.

Po drugie – zapis dotyczący 15-godzinnego kursu pierwszej pomocy został doprecyzowany: chodzi o kurs zawierający zajęcia w praktyce (może to niewiarygodne, ale byli tacy, którzy kończyli taki kurs... przez internet!).

Po trzecie – niby mała zmiana: zamykający próbę musi mieć pozytywnie ocenioną nie pracę (w dowolnym miejscu w ZHP), ale służbę w gromadzie lub drużynie. To kolejny element pokazujący, w jakim miejscu organizacji powinna być prowadzona próba przewodnikowska.

Po czwarte – warunkiem zamknięcia próby jest ukończenie kursu przewodnikowskiego. To właściwie nic nowego, ale zabezpieczenie przed kreatywnością co poniektórych, którzy wykorzystywali furtkę dotyczącą pomijania wymagań na stopień i nie chcieli kończyć tego podstawowego przecież kursu instruktorskiego (i – co gorsze – uzyskiwali zgodę KSI!).

Po piąte – przewodnik ma posiadać wiedzę i umiejętności odpowiadające wymaganiom stawianym wychowawcom wycieczek. W przypadku prawidłowo przeprowadzonej próby to oczywiście czysta formalność (piszę o tym szerzej na str. 34).

Idea stopnia podharcmistra

W idei drugiego stopnia też mamy kilka zmian, choć proporcje są inne niż w przypadku przewodnika – więcej jest treści starych, choć pojawiły się także zupełnie nowe. Znowu przytoczę pełne brzmienie:

Określa kierunki swojego rozwoju i je realizuje. Pracuje nad własnymi słabościami, przelamując je. Przykładem osobistym świadomie i pozytywnie oddziałuje na otoczenie. Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby. Systematycznie stosuje służbę jako narzędzie harcerskiej pracy wychowawczej. Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska. Buduje swój autorytet. Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadrą. Świadomie i konsekwentnie stosuje metodę harcerską. Pracuje w zespole instruktorskim. Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie. Wzmacnia tożsamość harcerstwa.

Warunki otwarcia próby podharcmistrowskiej

Tu mamy dwie zmiany. Pierwsza raczej nie powinna sprawić problemów. Bo jeśli ktoś rzetelnie zrealizował próbę przewodnikowską, a w szczególności był zaangażowany w pracę jakiejś drużyny, to z pewnością brał udział w doskonaleniu zastępowych lub przybocznych.

Druga zmiana może być dla wielu osób trudniejsza, ponieważ zostało wprost określone, że warunkiem otwarcia próby podharcemistrzowskiej jest „doświadczenie na funkcji drużynowego lub przybocznego”. Oczywiście myślę tu o problemie nie dla tych, którzy rozwijali się w sposób optymalny (w drużynie), ale tych, którzy skorzystali z furtki o półrocznej praktyce w drużynie (np. kadra 35+), ale – nawet w przypadku bardzo dużego zaangażowania – ich służba nie została sformalizowana w postaci mianowania na funkcję przybocznego.

Oczywiście na przyszłość jest to jasna wskazówka dla zdobywających stopień przewodnika: pracujesz przez 9 miesięcy (w zasadzie cały rok) w drużynie – zadbaj o mianowanie na funkcję przybocznego, to zapobiegnie problemom podczas otwierania próby podharcemistrzowskiej. Natomiast kłopotem może być spełnienie tego warunku przez tych, którzy zdobywali wcześniej stopień przewodnika i nie parli na formalne mianowanie na funkcję. Cóż im można poradzić? Chyba tylko otwarcie próby podharcemistrzowskiej w tym roku, a więc na starych zasadach. Albo... szybkie włączenie się do pracy jakiejś gromady lub drużyny. Nie jest przecież powiedziane, ile czasu ma przyszły podharcemistrz zdobywać owe doświadczenia jako harcerski wychowawca (mam jednak nadzieję, że nie będziemy mieli w Związku wysypu miesięcznych przybocznych!).

Wymagania na stopień podharcemistrza

W wymaganiach na drugi stopień nie ma tak wielu zmian, jak w przypadku przewodnika. Warto zwrócić uwagę na kilka z nich.

„W swojej pracy instruktorskiej świadomie wykorzystujesz służbę” – to nowe wymaganie jest z pewnością ważne, a jednocześnie może sprawiać trudności. Jest ważne, bo przecież służba to jedna z naszych fundamentalnych zasad. Trudne, bo będzie trzeba przełożyć je na mądre zadanie, które nie spłyci idei służby. Liczę jednak na mądrość opiekunów i komisji!

Zmiana idąca tropem omawianej już idei, że zdobywanie kolejnych stopni nie oznacza wcale wspinania się po strukturze organizacji. Mała, ale istotna: przyszły podharcemistrz będzie musiał zrealizować zadanie instruktorskie, jednak niekoniecznie na poziomie hufca, ale też szczechu.

Zupełna nowość: podharcemistrz musi świadomie stosować System pracy z kadrami. Dla niektórych to przerażające, jednak zazwyczaj do czasu... zapoznania się z tym dokumentem. I to chyba najlepsza wskazówka: wystarczy przeczytać ów system ze zrozumieniem, aby przekonać się, że wymaganie to zrealizuje się niemal „samo” – choćby podczas pracy z zespołem instruktorskim.

W punkcie o doskonaleniu się mamy nowy zapis o pracy nad swoją postawą instruktorską, a także o konieczności udziału w minimum dwóch formach kształceniowych. Wcześniej nie było wskazanej konkretnej liczby, jej pojawienie się, niestety, mówi wiele (nie najlepiej) o związkowej praktyce i problemach, przed jakimi stają komisje stopni.

Podobnie jak w przypadku stopnia przewodnika uległ modyfikacji punkt dotyczący literatury i mediów. W pierwszej części tego punktu pojawił się zapis o orientowaniu się nie tylko w aktualnej sytuacji harcerstwa, ale także jego historii. Mała zmiana, ale jakże ważna, zwłaszcza biorąc pod uwagę zatrzważający poziom znajomości historii naszego ruchu! A co z tą literaturą? Znowu mamy do przeczytania 3 książki. Dla niektórych to na tym poziomie (podharcemistrzowskim!) żenujące, dla innych wyczyn.

Przedostatnie wymaganie – analogiczne jak przy stopniu przewodnika, tyle że dotyczy wymagań stawianych kierownikom wypoczynku. Sądzę, że i tutaj możemy być spokojni o naszych podharcemistrzów!

Na sam koniec coś, co ucieszy wielu instruktorów – mówiąc delikatnie

– niezbyt kochających sprawy finansowe: mamy lepszy i szerszy zapis dotyczący pozyskiwania środków na działalność harcerską.

Warunki zamknięcia próby podharcemistrzowskiej

W tej części jest tylko jedna zmiana – analogiczna jak w przypadku przewodnika: warunkiem zamknięcia próby jest ukończenie kursu podharcemistrzowskiego. I nie ma od tego wyjątków.

Idea stopnia harcmistrza

Także idea naszego najwyższego stopnia uległa zmianom, a ściślej – została rozbudowana. Oto jej pełne brzmienie, z którym warto się zapoznać:

Dbaj o swój wszechstronny rozwój. Stara się dotrzeć do prawdy o sensie życia. Konsekwentnie realizuje swoje cele życiowe. Osiągnął założoną przez siebie dojrzałość w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Kreuje rzeczywistość. Jest znaczącą osobowością w zespole instruktorskim, z którym aktywnie pracuje w środowisku swojego działania. Dzieli się własnymi doświadczeniami z innymi, w tym z wychowawczymi i przekłada je na trwałe dorobek. Po mistrzowsku stosuje harcerski system wychowawczy. Ma dużą wiedzę i umiejętności w zakresie samodzielnego kierowania zespołem. Potrafi inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznego działania. Wpływa na oblicze harcerstwa, buduje jego tożsamość. Jest wzorem dla instruktorów.

Warunki otwarcia próby harcmistrzowskiej

Zasadniczo nie uległy one zmianie. Doszedł jedynie warunek udziału w kształceniu kadry – jako rozwinięcie warunku występującego przy otwarciu próby podharcemistrzowskiej. I podobnie jak tam, nie powinno to być problemem nawet dla niekształceniowców, gdyż udział w kształceniu kadry to choćby prowadzenie zajęć na dowolnych warsztatach w hufcu.

Wymagania na stopień harcmistrza

W wymaganiach harcmistrzowskich mamy najmniej zmian, a właściwie niewiele nowych wymagań doszło, za to kilka znaczących wypadło.

Nowym jest wymaganie kierowania zespołem instruktorskim oraz – to zupełna nowość – w jego działaniu kształtowanie postawy oraz poszerzanie wiedzy i umiejętności instruktorów, a także wykazanie się skutecznym stosowaniem Systemu pracy z kadrami w kierowanym przez siebie zespole. Piszę o tym jednym ciągiem, gdyż w oczywisty sposób wymagania te ściśle łączą się ze sobą. I chyba nie sprawią zdobywającym stopień większych trudności.

Duża dyskusja (ciągnąca się już od wielu miesięcy) dotyczyła kursu harcmistrzowskiego. Tu nie zaszła zmiana, kurs nie jest obligatoryjny (jak w przypadku pwd. i phm.), natomiast zostało precyzyjnie opisane, że formą zastępczą jest ukończenie dwóch innych form wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że to nie to samo (dlaczego? patrz str. 32).

Podczas omawiania zmian dotyczących wymagań na stopień harcmistrza dużo ciekawsze wydaje mi się wymienienie trzech wymagań, które wypadły:

- Wykazał się znajomością sytuacji hufca i chorągwi.
- Przygotował się do pełnienia wybranej funkcji instruktorskiej na poziomie hufca/chorągwi/Związku.
- Bierze udział w życiu Związku. Podejmuje wyzwania, przed którymi stoi organizacja.

Nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć, dlaczego tak się stało – pewnie po części te wymagania zawarte są w innych. Szkoda mi tylko tego przygotowania do pełnienia funkcji – to była szansa na mistrzostwo np. w kształceniu.

Warunki zamknięcia próby **harc mistrzowskiej**

Tu zaszła tylko jedna zmiana – warunkiem zamknięcia próby harcmistrzowskiej jest prowadzenie obozu, kolonii lub zimowiska. Z tego katalogu form wypadł kurs instruktorski (zresztą po ciekawej dyskusji).

Zobowiązanie Instruktorskie

W tym małym rozdziałiku SSI nastąpiło dość istotne doprecyzowanie ról: za zorganizowanie Zobowiązania Instruktorskiego odpowiada opiekun próby – co jest zbieżne z praktyką zdecydowanej większości (prawie wszystkich?) hufców. Zostało to także potwierdzone odpowiednim dopiskiem w części SSI dotyczącej zadań opiekuna próby. Komendantowi pozostaje jedynie zadanie przyjęcia w poczet instruktorów w rozkazie.

Próby przewodnikowskie w hufcach

To bardzo duża, chyba najważniejsza zmiana dotycząca komisji hufcowych. Dotąd było tak, że miały one niejako „z urzędu” prawo do prowadzenia prób przewodnikowskich. Zresztą słusznie, ponieważ co to za hufiec, który nie jest w stanie zapewnić możliwości rozwoju instruktorskiego swojej najmłodszej kadrze? Dopiero o uprawnienia do prowadzenia prób podharc mistrzowskich musiały się starać. Problem w tym, że często KSI hufców nie posiadały tych uprawnień, bo... nigdy nie chciały ich mieć, wychodząc z założenia, że w ten oto sposób będą miały święty spokój ze strony komisji chorągwianej, a pojedyncze osoby, które uprą się zdobywać podharc mistrza – no cóż, one jakoś dadzą sobie radę, stając przed ChKSI... (Piszę nieco żartobliwie, ale doskonale zdaję sobie sprawę, że opisuję ponurą rzeczywistość niektórych, wcale nie tak nielicznych środowisk).

Opisana taktyka była, niestety, bardzo skuteczna, ponieważ komisje chorągwiane najczęściej „prześwietlały” dokładnie jedynie te komisje hufcowe, które starały się o uprawnienia do prowadzenia prób podharc mistrzowskich – czyli te najlepsze w chorągwi. Nie miały jednak realnych instrumentów wpływania na pozostałe swoje HKSI. Teraz to się zmieni.

Prowadzenie prób przewodnikowskich nie będzie dane raz na zawsze i nie będzie już poza jakąkolwiek kontrolą.

Komendant chorągwi będzie mógł (po zasięgnięciu opinii KSI chorągwi lub na jej wniosek): po pierwsze – zobowiązać komendę hufca do wprowadzenia programu naprawczego, po drugie – odebrać KSI hufca uprawnienia do prowadzenia prób przewodnikowskich i komisję rozwiązać. W takim przypadku zdobywanie stopni osób z przydziałem służbowym do tego hufca zostanie przeniesione albo do innej HKSI w tej chorągwi, międzyhufcowej KSI albo do KSI chorągwi.

Warto zwrócić uwagę na dwa ważne elementy. Zgodnie z SSI powyższa procedura będzie mogła zostać uruchomiona „w przypadku niewłaściwego realizowania zadań przez KSI hufca”. To określenie dość szerokie, gdyż dotyczy właściwie wszelkich uchybień w stosowaniu SSI, za które odpowiada przecież komisja hufcowa, a więc nie tylko jakości prób, ale też np. poprawności składu KSI, właściwego zatwierdzania opiekunów i przestrzegania terminów i procedur opisanych w SSI.

I druga ważna rzecz: System stopni instruktorskich precyzuje, że hufiec może istnieć w takim przejściowym stanie (bez KSI) maksymalnie przez okres roku. A co potem? Należy wtedy przyjąć, że trwale nie może realizować swoich statutowych zadań i ruch należy do odpowiedzialnego i stanowczego komendanta chorągwi...

Oczywiście należy mieć świadomość, że te nowe przepisy nakładają dodat-

kowe, ważne zadania na komisje chorągwiane, które muszą na bieżąco monitorować poziom prób we wszystkich swoich hufcach – nie tylko tych, które myślą o prowadzeniu prób podharcemistrzowskich. Liczę jednak, że sobie z tym doskonale poradzą.

Komisje międzyhufcowe

Konsekwencją jest zmieniona, a właściwie doprecyzowana rola komisji międzyhufcowych. Piszę „doprecyzowana”, gdyż inna była intencja ich wprowadzenia kilka lat temu (prowadzenie prób podharcemistrzowskich dla kilku hufców), natomiast z powodu nieprecyzyjnych zapisów inna praktyka (powoływano także te komisja do prowadzenia prób przewodnikowskich). Teraz nie ma wątpliwości: komisje międzyhufcowe tworzy się w celu prowadzenia prób podharcemistrzowskich. Zatem nieprzedłużenie uprawnień do prowadzenia tych prób oznacza automatyczne rozwiązanie takiej komisji.

Ponadto...

Rada Naczelna wprowadziła także dość dużo mniejszych zmian, głównie

o charakterze redakcyjnym lub porządkującym, które lepiej, bardziej precyzyjnie regulują niektóre kwestie, szczególnie związane z trybem pracy komisji stopni instruktorskich i pewnie zostaną zauważone dopiero w działaniu, kiedy – mam nadzieję – się sprawdzą.

Co dalej?

Jak wspomniałem na wstępie, zmieniony System stopni instruktorskich wchodzi w życie z początkiem nowego roku, a komisje wszystkich szczebli mają jeszcze trzy miesiące na dostosowanie do niego swoich regulaminów. Zachęcam, aby wziąć się za to już teraz, a nie czekać na ostatni moment. To przecież dobra okazja, aby na spokojnie, z rozważą odświeżyć regulamin, a może nieco go odchudzić (bo czy naprawdę musi on w 90% być powtórzeniem zapisów z uchwały Rady Naczelnej?)... Warto także pamiętać, że musimy mieć czas na procedury związane z zatwierdzeniem: uzgodnienie z KSI wyższego szczebla dodatkowych wymagań stawianych opiekunom (o ile chcemy je wprowadzić) oraz formalne zatwierdzenie nowego regulaminu uchwałą komendy (hufca, chorągwi).

Czy nowy, a właściwie odświeżony system się sprawdzi? Cóż, to zależy tylko od nas – przede wszystkim harcistrzów, członków komisji stopni instruktorskich oraz opiekunów prób. Zatem do dzieła!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

PRZEWODNICZĄCY KSI PRZY GK ZHP



ŚCIAĞNIJ

CZUWAJOWĄ WKŁADKĘ
Z NOWYM SSI

LIST OTWARTY INSTRUKTORÓW DO RADY NACZELNEJ ZHP

Druhny i Druhowie,
członkowie Rady Naczelnej ZHP!

Ponad dwa tygodnie temu otrzymaliśmy zmieniony „System stopni instruktorskich”. Uchwała wprowadzająca nowy dokument określa czas wejścia jej w życie z dniem 1 stycznia 2017 r. Po zapoznaniu się ze zmianami pragniemy wyrazić obawę o przyszłość kształcenia instruktorów w ZHP oraz zaapelować do Rady Naczelnej o rozważę i ponowne podjęcie prac nad kompleksowym uregulowaniem kwestii stopni instruktorskich.

Nasze największe obawy dotyczą postulowanego w czasie konsultacji w naszej Chorągwi uregulowania kwestii „instruktorów wspierających”. Aktualnie w preambule Systemu stopni instruktorskich (dalej: SSI) widnieje, iż stopnie instruktorskie przeznaczone są tylko dla instruktorów podejmujących się działalności wychowawczej. Rozumiemy i popieramy dążenie do podniesienia poziomu pracy programowo-wychowawczej i lepszego przygotowania do niej instruktorów, jednak przyjęte rozwiązanie zupełnie ignoruje kadre wspierającą, co powoduje nasze zaniepokojenie w poniższych kwestiach:

- A) W przyszłości kadra niewychowawcza, według omawianego SSI z definicji niemająca statusu instruktorów, nie będzie miała biernego prawa wyborczego do władz ZHP. Co za tym idzie, do władz hufców i chorągwi wybierani będą mogli być tylko wychowawcy, którzy w myśl nowych wymagań dla poszczególnych stopni niekoniecznie będą przygotowani do pełnienia wielu ważnych dla organizacji funkcji. Odbieramy więc możliwość podjęcia się funkcji osobom kompetentnym, ale widzącym dla siebie rolę w Związku inną niż bezpośrednio wychowawcza, a jednocześnie zgadzamy się na obsadzanie w przyszłości części ważnych funkcji osobami niekoniecznie kompetentnymi, z doświadczeniem na zupełnie innych polach służby.
- B) Dla skarbników, informatyków, kwatermistrzów czy rzeczników prasowych i innych członków kadry wspierającej ZHP przygotowanie pedagogiczne nie jest bardzo istotne, są to za to funkcje wymagające rzetelnej wiedzy i umiejętności z zupełnie innego zakresu. W myśl omawianego SSI nie mamy żadnych złożonych i zaplanowanych w czasie narzędzi, aby stymulować rozwój kadry w kierunku tej wiedzy i umiejętności. Wszelkie działania niebędące pracą programową lub kształceniową z założenia nie mogą obecnie być elementami próby.

CHORĄGWI GDAŃSKIEJ ZHP

- C) Większość narzędzi do motywacji kadry ZHP (np. nagród czy odznaczeń) przeznaczona jest dla instruktorów. Wprowadzenie omawianego SSI przy obecnym systemie narzędzi do pracy z kadrami pozbawi nas więc kolejnych instrumentów motywowania kadry wspomagającej i stymulowania jej rozwoju.
- D) Biorąc pod uwagę wcześniejsze punkty, obawiamy się, iż wprowadzona zmiana SSI spowoduje odpływ części dorosłej kadry, która nie chcąc pracować bezpośrednio jako wychowawcy ma dziś kompetencje i możliwości do wspierania działań wychowawczych w wielu ważnych obszarach, bez których ZHP nie jest w stanie funkcjonować. Ponadto będziemy obserwować masowy odpływ osób przekraczających wiek wędrowniczy, które nie chcąc pracować wychowawczo, ale będąc chętne do wspierania Związku na innych polach, nie znajdą dla siebie miejsca, wykluczone z dalszego rozwoju instruktorskiego, możliwości pełnienia funkcji statutowych i współdecydowania o Związku, tracą poczucie więzi z organizacją i odejdą. Tę stratę specjalistów w skali kilku lat odczują dotkliwie komendy na wszelkich poziomach organizacji.

Z całą dostępną mocą nalegamy na ponowne rozważenie regulacji SSI, jednak tym razem z uwzględnieniem możliwości rozwoju instruktorskiego osób, które są gotowe wspierać Związek na polach innych niż bezpośrednio wychowanie młodzieży, a które w obecnej sytuacji utraciłyby prawo do partycypowania w decyzjach zapadających na różnych szczeblach struktury. Apelujemy o wstrzymanie realizacji uchwały nr 43/XXXVIII Rady Naczelnej z dnia 2 października 2016 r. w sprawie systemu stopni instruktorskich, opracowanie brakujących obecnie rozwiązań i wprowadzenie całości zmian w sposób kompleksowy i z korzyścią dla ZHP. Wejście w życie SSI w obecnym kształcie spowoduje naszym zdaniem demotywację i stopniową utratę kadry wspierającej, nierealizującej bezpośrednio najważniejszego celu działania Związku, ale stanowiącej niezwykle cenny zasób, kluczowy dla sprawnego funkcjonowania ZHP.

na podstawie postulatów sformułowanych
przez zbiórkę komend hufców Chorągwi Gdańskiej

HM. JACEK GRZEBIELUCHA
PHM. WERONIKA NADZIKIEWICZ



ŚDM w harcerskiej misji, metodzie i programie drużyn

Największym wydarzeniem 2016 r. w Polsce stały się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Ich celem było „doświadczenie wspólnoty Kościoła Po-wszechnego, słuchanie słowa Bożego, sprawowanie Eucharystii i sakramentu pokuty oraz wspólne radosne głoszenie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela”. Tematem spotkania tysięcy młodych była myśl biblijna Miłosierdzia Bożego. Wybrano krakowskie Łagiewniki na światowe centrum Miłosierdzia nie przypadkiem. Kraków ma wiele dzieł tej idei. To tutaj ksiądz Aleksander Lubomirski ufundował „zakład dla dziewcząt i kobiet wymagających odnowy moralnej”. W celu obsługi zakładu sprowadzono z Warszawy Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, w którym posługę furtianki pełniła św. Faustyna.

ZHP z własnej inicjatywy, zgodnie z harcerską ideą służby Bogu i Ojczyźnie, wsparł działania państwa i Kościoła w organizacji i zabezpieczeniu tego wydarzenia. W tym celu zorganizowany został Zlot ZHP z bazą namiotową w Więclawicach Starych. Ponad 1000 harcerskich wolontariuszy pełniło nieustannie odpowiedzialną służbę: ratowniczą i zabezpieczenia wśród pielgrzymów na spotkaniach modlitewnych z papieżem Franciszkiem. Interweniowali kilka tysięcy razy. Spróbujmy z dystansu przyrzeć się aspektom metodycznym i programowym Białej Służby 2016.

Udział w przygotowaniach, organizacji zlotu i upowszechnianiu dokonań harcerskiej służby na ŚDM stał się wielkim wyzwaniem. W trudnej służbie wszyscy musieli potwierdzić swoją harcerską sprawność, umiejętność współdziałania i odpowiedzialność za podejmowane decyzje.

Głównym wyznacznikiem idei harcerskiej jest służba Ojczyźnie. O tę służbę i miłość do Ojczyzny apelowali wielokrotnie najwięksi patrioci: Andrzej Małkowski, Aleksander Kamiński czy Karol Wojtyła – Jan Paweł II. ZHP wychował dla Polski sześciu prezydentów, sześciu prymasów i miliony wspaniałych obywateli. Dobrze więc, że w działania państwa

w zakresie organizacji ŚDM włączył się skarb narodu, jakim jest ZHP. Z tej lekcji współdziałania różnych podmiotów społecznych każdy drużynowy powinien poddać refleksji dotychczasowe sposoby swej pracy. Kościół przyjął pełnoletność jako kryterium wolontariusza. Wśród dorosłych harcerzy służba była pełniona wzorowo. Pozostali członkowie ZHP mogą już dziś uczestniczyć w projekcie „tropem miejsc i idei ŚDM” czy „śladem służby harcerskiego wolontariatu ŚDM”.

Drugim elementem idei harcerskiej jest służba Bogu w osobistej z Nim relacji. To Bóg jest wyznacznikiem i punktem odniesienia dla wartości życia, postaw i uczynków harcerza. Bóg pojmowany w rodzinie kultywowanym wymiarze. Głos Boga brzmi w sumieniu harcerza. „Sumienie jest sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem”. Warto więc w życiu iść za głosem sumienia. Bóg ma twarz drugiego człowieka, jest także tłem autoportretu psychicznego harcerza. Drugi Sobór Watykański jasno określił, że „człowiek powinien dobrowolnie odpowiedzieć Bogu wiarą: nikogo więc wbrew jego woli nie wolno do przyjęcia wiary przymuszać”. Najpiękniejszą wartością harcerstwa, jakiej doświadczyłem w czasie przebiegu ŚDM, był fakt, że w religijnej imprezie z oddaniem, na wszystkich poziomach organizacyjnych zlotu, działali także harcerze niewierzący w Boga.

Harcerstwo wspiera samorozwój harcerza, jego wychowanie w rodzinie, jego religijność jako ważny element samodoskonalenia. Harcerz jako „osoba ludzka ma wartość autonomiczną – sam siebie posiada, sam stanowi o sobie” we wspólnocie ducha. Stefan Mirowski „Prawdzic” słusznie zauważył, że „praktyka religijna i religijność harcerza polega na czynnym życiu harcerza według zasad”. Naczelną z nich jest miłość Boga i bliźniego. Miłość Boga widziano w każdym człowieku. „Czyn harcerza wynikający z Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego jest jedyną i prawdziwą praktyką religijną”. Takie realizowanie wiary w harcerstwie jest tożsamy z apelami papieża Franciszka do uczestników ŚDM o aktywność w czynie („wstań z kanapy, załóż buty”).

Temat Miłosierdzia od ponad stu lat jest realizowany w czynie wynikającym z harcerskiej zasady służby drugiemu człowiekowi, gotowości i śpieszenia z pomocą każdemu będącemu w potrzebie. Wymiar samarytańskiej pomocy niesionej przez harcerzy służb ratowniczych i harcerzy służb zabezpieczenia zlotu stanowi piękną kontynuację ponad stuletnich tradycji harcerskich. Warto podkreślić, że harcerski uczynek w służbie drugiemu człowiekowi ma wartość wszystkich trzech form Miłosierdzia. Jest słowem na etapach: idei, planowania, działania i refleksji po realizacji. Jest modlitwą – stanem świadomej aktywności duchowej, wynikającej z myśli pochodzącej od Boga. Jest czynem – najwyższą, dla wielu nieosiągalną formą Miłosierdzia. Harcerz nie tłumia naturalnej dynamiki ciała, rozumu i psychiki, lecz integruje je w czynie. Idea skautowego braterstwa także jest aktem miłości drugiego człowieka.

Sfera modlitewna należy do harcerskich kapelanów, którzy na zlocie działali głównie w sferze słowa. Warto, by przeformułowali techniki masowej katechizacji z warstwy słownej na indywidualny akt twórczy czynu w refleksji własnego samorozwoju w harcerskim zespole. Tylko wtedy modlitwa, msza, pielgrzymka z mało atrakcyjnego wymiaru chłodnych murów i zapachu asfaltu może stawać się formą harcerskiego działania w przyrodzie, w grze o wspólne dobro. Nie wolno zapominać o słowach Jezusa: „A wszelki, który słucha słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny człowiekowi głupiemu”.

W harcerstwie wychowuje drużyny – wykorzystując metodę harcerską, przy pomocy przybocznego i zastępowych. Hufiec, chorągiew, Główna Kwatera są powołane do stwarzania warunków do wychowania w drużynach. Wychowanie indywidualne ma sens wtedy, gdy harcerz w swoim rozwoju otrzymuje powołanie moralne w swym środowisku. To drużyna czuwa nad ustawicznym wdrażaniem norm i zasad. Doznawane podczas Świątowych Dni Młodzieży poczucie wspólnoty duchowej w harcerskiej służbie, wspólnoty Kościoła w wierze miało wartość, bowiem dokonywało się w czteroosobowych patrolach codziennej służby na rzecz wspólnoty. Harcerze po powrocie ze zlotu wrócili do swoich drużyn. Powinni mieć możliwość przekazania pozostałej braci harcerskiej własnych przeżyć i osiągnięć. Ich postawy mogą inspirować innych harcerzy do osiągania i utrwalania opisanych wartości.

ŚDM dokonywały się nie tylko w krakowskim finale. Przygotowania zawierały wiele cennych inicjatyw. Dla przykładu podam ich cykl z Chorągwi Krakowskiej – organizatora zlotu. Opracowano propozycje metodyczne duchowego rozwoju w technikach harcerskich, w poszukiwaniu form wspólnych dla nauki Kościoła i praktyki programowej drużyn. Wypracowano model pielgrzymki „Zauważ człowieka” w trzech formach: tradycyjnej – kościelnej, opartej na modlitwie, słowie i marszu wspólnoty; harcerskiej – drużyn, aktywnej w czynie, służbie i grze, w bezpośrednim doświadczeniu Boga w przyrodzie; dla seniorów – refleksyjnej, historycznej, autokarowej. Wszystko zwieńczone wspólnym finałem w dzień św. Jerzego, w kalwaryjskim sanktuarium, z udziałem biskupa. Intencje i zobowiązania harcerzy do uczynków „popłynęły” symboliczną barką na zlot ŚDM (zaczumowała w symbolice bramy zlotu). Dalej popłyną aż do Betlejemskiego Światła Pokoju, gdzie znajdą podsumowanie i płaszczyznę dla refleksji wynikającej z tych uczynków.

Organizacja zlotu ukazała stan współczesnych zagrożeń. Środki zastosowane przez wojsko i służby specjalne zapewniły bezpieczeństwo uczestnikom Światowych Dni Młodzieży. Ale służby państwowe nie będą czuwały nad każdym harcerskim rajdem czy obozem. Na naszych harcerskich imprezach o bezpieczeństwo musimy zadbać sami.

I tu refleksja. **O ile techniki specjalności ratowniczej i łączności w ZHP rozwijają się, to pozostałe specjalności harcerskie wymagają większej troski o ich rozwój.** Służby zabezpieczenia harcerskich imprez muszą mieć wsparcie w rozwoju metodycznym. Sposoby monitorowania przebiegu imprez, rozpoznanie zagrożeń i szybkość reakcji (ewakuacji harcerzy, wezwania służb) wymagają głębokiej analizy i decyzji harcerskich władz. Specjalność służby zabezpieczenia może mieć dla młodzieży atrakcyjne formy i może wykorzystywać współczesne środki elektroniczne. Są one niezbędne dla zapewnienia bezpieczeństwa harcerzy przebywających z dala od miast. Należy rozwinąć i przywrócić znaczenie specjalności obronnych, zacieśnić współpracę z wojskiem, strażą graniczną i obroną terytorialną. Współczesna młodzież szuka aktywności w bezideowych grupach rekonstrukcji historycznych, paramilitarnych grupach pozbawionych duchowości czy w najzwyklejszych internetowych, jednorazowych akcjach. Harcerstwo może stworzyć im pole wartościowego przeżycia własnego młodego życia.

Harcerska służba była najbardziej uduchowioną formą ŚDM. Wyrażała się w konkretnych czynach, działaniach i postawach. Jej organizatorzy i uczestnicy zasłużyli na najwyższe oceny i miejsce w historii ZHP.

HM. TADEUSZ PERZANOWSKI

OD GIMBUSA DO INSTRUKTORA

O STAWANIU SIĘ I BYCIU MŁODYM DRUŻYNOWYM



Niedługo kończę siedemnaście lat,
rok temu zaczęłam naukę w liceum,
otworzyłam próbę na stopień przewodniczki,
a w minione wakacje zostałam drużynową
51 Wodnej Gdyńskiej Drużyny Harcerskiej
„Rozbitkowie”. Ktoś może powiedzieć:
„Nie byłaś za młoda?”,
„Przecież dopiero co wyszłaś z gimnazjum.”,
„Nie byłaś pełnoletnia?”.

Nie, i nadal nie jestem.



Wydaje mi się, że wielu przybocznych, którzy mają przejąć drużynę, a nie przekroczyli magicznego progu osiemnastu lat, często obawia się odpowiedzialnej funkcji drużynowego, a co za tym idzie – wstąpienia na szlak instruktorski. Myślę, że największą obawę budzi wzięcie na swoje barki odpowiedzialności za siebie, swoje czyny, a w końcu za innych. Pojawia się pytanie, czy jako niepełnoletni jesteśmy na tyle dojrzały, żeby podjąć wszystkie wyzwania.

Pierwsze obawy

Jeśli chodzi o mnie, też miałam liczne **obawy przed przejęciem funkcji**. Zostałam drużynową jednostki, w której od początku się wychowywałam, więc czułam się jej częścią już od dawna. Miałam świetny kontakt ze swoją drużynową, więc współpraca była dla mnie przyjemnością, bo uzupełniając się, tworzyliśmy naprawdę zgrany zespół. Najbardziej lubiłam wzajemne inspirowanie się, dzięki czemu razem wpadałyśmy na najlepsze pomysły. Będąc przyboczną, często byłam za coś odpowiedzialna, lecz „z tyłu głowy” zawsze miałam myśl, że jest jeszcze drużynowa, która – jeśli będzie trzeba – poprawi, poradzi, wytłumaczy. I z tym wiązała się moja pierwsza i najważniejsza chyba obawa. Czy będę umiała poradzić sobie bez pomocy, obejmując funkcję drużynowej? Czy będę potrafiła oddziaływać na swoją kadrę? I co, jeśli nie będę wiedziała, co robić, a będę musiała podjąć decyzję?

Teraz, po roku, mogę śmiało powiedzieć, że faktycznie na wszystko przychodzi czas. W pewnym momencie, będąc już drużynowym, o dziwo wie się, co robić. Co prawda nie zawsze od razu, lecz czym byłaby sztuka kształcenia się i rozwijania siebie oraz swojego charakteru bez stawiania i podejmowania wyzwań.

Co, jeśli nie będę taka/i jak ona/on?

No właśnie. Z własnego przykładu powiem, że przed przejęciem

funkcji zastanawiałam się, czy będę w stanie zastąpić harcerzom obecną drużynową. Przecież ona sobie tak świetnie ze wszystkim radzi, zawsze wie, co zrobić, co powiedzieć, jak się zachować. Bałam się też, że stracę w jej oczach, jeśli zrobię coś źle bądź postąpię nie tak, jak ona by to zrobiła. Myślałam tak do czasu, aż ona sama powiedziała mi bardzo ważne słowa, które chcę teraz przekazać wszystkim tym, którzy mają podobne obawy. Powiedziała mi mniej więcej tak: „Przecież ty nie masz być taka jak ja! O to w tym wszystkim chodzi. Ja swoje zrobiłam i zrobiłam to na swój sposób, który uważałam za stosowny. Popiełniałam dużo błędów, ale człowiek uczy się na błędach. Ty też będziesz je popełniać, ale to znak, że są twoje i coś wniosą w twoje życie. Drużynową nauczysz się być tylko poprzez bycie nią, nie będziesz wiedziała wszystkiego od razu. Ale jak już się wszystkiego nauczysz i będziesz w końcu wiedziała, jak to robić, to zdasz sobie sprawę, że to właśnie ten czas, aby **przekazać funkcję następcy** i znaleźć sobie kolejne pole do samorealizacji i uczenia się znowu czegoś nowego już na innym szczeblu”.

Te słowa dały mi dużo do myślenia i uświadomiły, że bycie drużynowym nie polega na powielaniu schematów, bo przecież wtedy powierzenie jednostki następcy nie miałoby sensu. Polega na poprowadzeniu drużyny na swój sposób. Możesz opierać się na czymś, co stworzył poprzednik, doskonaląc to, ale możesz wnieść coś zupełnie nowego, odmiennego. Pamiętaj, to twój czas i twoja drużyna.

Funkcja drużynowego, czyli rzecz o autorytecie

Twój drużynowy sprawuje funkcję już kilka lat. Harcerze, rodzice i wiele innych osób ma o nim dobre zdanie, **jest autorytetem dla szerokiego grona**. Zaczynasz zastanawiać się, czy ty też będziesz dla chociaż jednej osoby autorytetem? Nie myśl o tym. Będąc przyboczną, byłam dla swoich harcerzy starszą koleżanką, miałam z nimi zawsze dobry kontakt, szanowali mnie, ale nasza relacja była bardziej rówieśnicza. Przed przejściem drużyny zaczęłam się zastanawiać, jak harcerze zaczęli mnie traktować i czy zauważą różnicę między funkcjami, czy poczują do mnie respekt, czy będą się mnie słuchać tak, jak drużynowej. Zarazem bałam się, czy będę w stanie utrzymać tę „kumpelską” relację w połączeniu z postawą drużynowego. Szczerze mówiąc, dosyć szybko zauważyłam, że dla harcerzy nie był to aż tak duży problem. Oczywiście też potrzebowali nieco czasu, żeby przyzwycząić się do nowej sytuacji, ale jeśli chodzi o nasze relacje, to nadal chcę ze mną rozmawiać o swoich problemach, dzielą się nimi, nie boją się przede mną otworzyć. Tak jak mówiłam, wszystko przychodzi z czasem. Nie wiem, czy już jestem dla kogoś autorytetem, ale nie zastanawiam się nad tym, gdyż ważny jest dla mnie po prostu szacunek w relacjach między drużynowym a harcerzami.

Łatwiej z osiemnastką?

Ostatnim większym problemem dla młodych ludzi rozpoczynają-

cych swoją ścieżkę instruktorską może być wspomniany wcześniej **próg osiemnastu lat**, czyli prawnie określonej dorosłości. Jeśli chodzi o bycie drużynowym, to oczywiście można nim być, z tym że trzeba mieć opiekuna drużyny do czasu osiągnięcia pełnoletności. Zobowiązanie instruktorskie też można złożyć, nie mając osiemnastu lat, lecz do momentu ukończenia ich m.in. nie możemy być opiekunem na wyjazdach, więc musimy zadbać o to, aby zawsze mieć ze sobą instruktora, który będzie formalnie odpowiedzialny za naszych harcerzy.

Inna sprawa – **rodzice harcerzy**. Rodzice są różni, jednym może kompletnie nie przeszkadzać fakt, że drużynowy nie jest pełnoletni, lecz mogą się również trafić tacy, dla których będzie to problem. Co z tym zrobić? Nie spotkałam się jeszcze z drugim przypadkiem rodziców, lecz uważam, że bez względu na to należy utrzymywać jak najlepszy kontakt z rodzicami harcerzy. Dobrym pomysłem jest zaplanowanie co jakiś czas wydarzenia zarówno dla harcerzy, jak i ich rodziców. Ciekawe jest również przygotowywanie czegoś razem z nimi, nie tylko dla nich. Rodzice integrują się wtedy ze sobą, co ma duży wpływ na rozwój naszej drużyny, a pamiętajmy, że dzięki rodzicom możemy wiele osiągnąć, gdyż są dla nas dużym wsparciem i pomocą, więc korzystajmy z nich.

Innym aspektem jest jeszcze sposób postrzegania nas niepełnoletnich przez inne osoby, np. przez dyrektora szkoły czy inne wła-

dze. Tutaj ważne jest, aby wykazywać swoją postawą, że jesteśmy na tyle odpowiedzialni, żeby móc z nami o ważnych sprawach rozmawiać. Według mnie na spotkaniu z dyrektorem szkoły, który nas nie zna, warto zabrać ze sobą dorosłego, doświadczonego instruktora, aby potwierdzić, że szanujemy rozmówcę i jesteśmy tu po to, aby faktycznie załatwić coś, na czym nam zależy. A ów starszy instruktor często może nam pomóc w przeprowadzeniu rzeczowej rozmowy.

Funkcja drużynowego wiąże się **z dużą odpowiedzialnością**, ale my, pełniąc tę funkcję, powinniśmy przede wszystkim wypełniać to, co zawarte jest w misji ZHP, czyli wychowywać młodego człowieka, wspierając go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań. To właśnie to, co powinno przyświecać nam w pracy z naszymi podopiecznymi. Myślę, że w podjęciu służby instruktorskiej nie aż tak bardzo ważny jest wiek, jak chęć wychowywania młodego pokolenia, motywacja oraz doskonalenie siebie i innych.

Po roku pełnienia funkcji drużynowej uważam, że obawy zawsze będą, ale jeśli nie zaryzykujemy, nie ujrzymy zadowolenia w oczach naszych harcerzy, a przecież na tym nam najbardziej zależy.

WERONIKA BĄCZEK

OD REDAKCJI:

Trzymamy kciuki za pomyślne zamknięcie próby przewodnikowskiej! :)



CEJ 2016 – 13. Złot Skautów Europy Środkowej

Trochę historii

W 1997 r. czeska organizacja skautowa „Junak”, nawiązując do silnej w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia idei współpracy organizacji skautowych krajów słowiańskich, której efektem była działalność założonego w 1922 r. Biura Skautów Słowiańskich i Złot Skautów Słowiańskich w Pradze w 1931 r., zorganizowała – również w Pradze – Złot Skautów Europy Środkowo-Wschodniej „Fenix”, zapraszając do udziału w nim organizacje skautowe ze Słowacji, Polski, Rosji, Ukrainy, Bułgarii, a także z niestowiańskich, ale położonych w środku Słowiańszczyzny Węgier. W zlocie tym uczestniczyła ok. 150-osobowa delegacja ZHP. Rok później organizatorem podobnego zlotu „Eurocor” była Słowacja – kolejny kraj grupy Wyszehradzkiej, a w 1999 – Polska, czyli ZHP, zaprosiła bliższych i dalszych sąsiadów na „SAN” do Sanoka. Wtedy też postanowiono, że kolejne zloty skautów Europy Środkowej odbywać się będą nie co roku, a co dwa lata. W 2001 r. przyszła kolej na „Carpathię” na Węgrzech. Potem znów, co prawda po trzech latach, była Słowacja w 2004 i Czechy w 2006. Kolejny zlot w Polsce – „Silesię” zorganizowaliśmy w roku 2008 w Chorzowie. Uczestniczyło w nim ponad 2000 osób (ponad połowa z ZHP), ale pojawili się na nim też przedstawiciele innych krajów europejskich, a także egzotyczni goście z Półwyspu Arabskiego.

Zlot Skautów Europy Środkowej wpisał się na stałe w kalendarz europejskich zlotów, na który chętnie wybierają się skauci z różnych krajów, nie tylko europejskich. Tegoroczny CEJ 2016 (bo pod taką nazwą – skrótem od angielskiej nazwy zlotu – **Central European Jamboree** – funkcjonuje on obecnie), który odbył się w dniach 4-14 sierpnia br. we Wrocławiu, potwierdził to w całej rozciągłości. Uczestniczyło w nim 1800 osób, w tym ok. 1500 skautów z 29 krajów!

Myślą przewodnią CEJ 2016 było „The Art of Scouting”. W mieście, które w tym roku jest Europejską Stolicą Kultury, skauci wspólnie odkrywali różne znaczenia tego hasła i razem starali się zostać artystami świata.

4 sierpnia

Warszawski dworzec autobusowy. W długiej kolejce do odjeżdżającego za kilkanaście minut autobusu, którym razem z Ewą – kierowniczką Wydziału Zagranicznego wybieramy się do Wrocławia na otwarcie zlotu, widzimy osoby w mundurach skautowych. Na dworcu we Wrocławiu – kolejne. Za chwilę – już w drodze na przystanek komunikacji miejskiej, z którego mamy autobus na miejsce zlotu – dołączają następni. Pytają o drogę, jak kupić bilety. Autobusy miejskie do Bazy Harcerskiej „Ranczo” jeżdżą rzadko. Na przystanku kilkadziesiąt, może nawet ponad sto osób – Libańczycy, Czesi, Francuzi, Rumuni... Ewa postanawia wkroczyć do akcji, rozmawia z szefami, tłumaczy, ustala kolejność wsiadania. Część 50-osobowej grupy z Libanu zamawia taksówki, pakują do nich ogromne bagaże i skrzynie, pewnie z materiałami programowymi. Dzięki temu gdy nadjeżdża mały autobus, wchodzą do niego po kolei ci, którzy byli pierwsi, reszta czeka na następny kurs.

Po kilkunastu minutach jesteśmy na miejscu. Ze skarpy widać w dole powiewające flagi, namiot recepcji, zaznaczone pola

subcampów z pierwszymi namiotami. Z każdą chwilą kolejka w zlotowej recepcji jest coraz dłuższa, a na polach jak grzyby po deszczu wyrastają kolejne namioty. Pod niektórymi siedzą już członkowie IST – rozmawiają z liderami przybywających grup albo w swoim gronie dogrywiają punkty programu. W budynku komendy wszyscy na swoich miejscach, podobnie służby wartowniczo-porządkowe, osoby pracujące w zlotowej stołówce, która za chwilę wyda pierwszy posiłek. Działa już kawiarenka prowadzona przez kadrę „Perkoza”, rozstawia swoje stoisko Składnica Harcerska „Cztery Żywioły”. Fajnie jest przybyć na zlot wcześniej i patrzeć jak on „rośnie”.

Wieczorem o godzinie 19.00 zespół muzyczny Hanys Band z Wrocławia okrążył teren całego zlotu, zbierając wszystkich jego uczestników i poprowadził korowód na plac przed sceną na uroczystość rozpoczęcia. Podczas ceremonii skautów przywitał marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, obecni byli liczni goście, w tym podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP minister Wojciech Kolarski i marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski, wiceprezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych hm. Teresa Hernik, poseł hm. Jacek Kurzępa i oczywiście władze Związku z druha naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą na czele. Byli komisarze zagraniczni hm. Karol Gzyl i hm. Inga Rusin-Siwiak, członkini Europejskiego Komitetu WAGGGS, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i władze zaprzyjaźnionych organizacji skautowych. Uczestnicy poznali komendantkę zlotu hm. Julkę Zapart i mieli szansę po raz pierwszy usłyszeć oraz zatańczyć piosenkę CEJ „Art of Scouting”. Na maszt wciągnięto flagi państw, z których przybyli uczestnicy zlotu, a na koniec na wszystkich czekała niespodzianka – fireshow przygotowane przez AzisLight.

Program trwa

Następnego dnia rano spotykam przy wyjściu z terenu zlotowego patrol z Portugalii. W rękę trzymają specjalnie przygotowaną mapę Wrocławia. To uczestnicy gry miejskiej – „Mythbusters”, podczas której mają dotrzeć do wybranych punktów miasta, odkryć sekrety różnych miejsc i sprawdzić, które z nich są prawdziwe, a które są tylko miejską legendą. Wkrótce drogą w kierunku miasta podążają kolejne patrole.

Zlotowy program skonstruowany został modułowo, co pozwala uczestnikom każdego dnia brać udział w innej części programu głównego. Codziennie patrole każdego z 6 podobozów – subcampów – jednostek, w których znajdują się drużyny z całego świata, uczestniczą w innym rodzaju zajęć. Subcamps noszą nazwy kolorów, ale nie po prostu: żółty, niebieski czy

zielony, ale bardziej wyrafinowanych odcieni – Crimson (rodzaj czerwieni), Tangelo (pomarańcz), Daffodil (odcień żółci), Emerald (szmaragdowy), Indigo (odcień niebieskiego) i Heliotrop (odcień fioleto).

Zaglądam do pierwszego subcampu, gdzie wczoraj tuż przed wieczorem rozbił się patrol z Rosji, z którym chciałam porozmawiać, ale okazuje się, że dzisiaj wszyscy wyjechali na wycieczki poza Wrocław, aby poznać piękno Dolnego Śląska. Każdy z patroli docierał do innego miejsca pociągami, tam wraz z miejscowymi przewodnikami zwiedzał zabytki, poznawał historię okolicy i dopiero następnego dnia wracał na zlot. Zwiedzali miasta, muzea i najpiękniejsze zamki, wędrowali po sudeckich szlakach. Pływali na żaglówkach, wspinali się na skałki, jeździli na nartorolkach, sprawdzili się podczas raftingu.

Kolejny blok zajęć to zajęcia plastyczne. Spacerujemy po poszczególnych punktach z wiceprzewodniczącą Centralnej Komisji Rewizyjnej hm. Ludwiką Dębicką. Czegoż tam nie ma – malowanie na papierze, szkle, własnym cieple, malowanie pędzelkiem trzymanym w ustach i malowanie stopami, robienie bransoletek, koralik, szycie misiów, toreb z filcu, decoupage, lepienie, rzeźbienie, robienie świec... Trudno wszystko zapamiętać, ale widać, że zajęcia podobają się zarówno dziewczętom, jak i chłopcom.

W drugim końcu zlotowego terenu, a właściwie w lasku poza nim, skauci z następnego subcampu mierzą się z innymi zadaniami. Tym razem działają nie w swoich patrolach, ale w grupach międzynarodowych i wykazać się mają umiejętnościami pracy w zespole. To zadania wymagające współpracy wszystkich – gra „The Lost Painter”. Z ciekawością patrzyłam, jak skauci doskonale radzą sobie z przeróżnymi zadaniami

wymagającymi od nich sprawności, zwinności, zgrania, również „pomyślnku”, starając się za pomocą słów i gestów jak najlepiej porozumieć.

Kolejny „moduł” to „Spotkania z mistrzem” – skauci patrolami wyruszyli do Wrocławia, aby spotkać się z wyjątkowymi osobistościami. Spotykali mistrzów – artystów najlepszych w swoich dziedzinach. Przygotowali oni dla uczestników CEJ profesjonalne warsztaty artystyczne, pokazali, jak wygląda praca artyście od kulis a także przekazali kilka tajemnic swojego zawodu.

Trudno wyobrazić sobie skautowe przedsięwzięcie bez służby. Dlatego każdego dnia jeden z subcampów wyruszał do miasta, aby zrobić coś dobrego dla lokalnego środowiska. Skauci pomagali osobom starszym, w kuchni, w ogrodzie, przy drobnych pracach remontowych, cyklinowali podłogę i odnawiali siedzibę stowarzyszenia Tratwa.

Popołudniami na Plazie – miejscu spotkań wszystkich uczestników zlotu – czekała na nich między innymi ścianka wspinaczkowa, przejażdżki quadem, miejsca relaksu. Wielu uczestników wzięło udział w zajęciach organizowanych przez Stowarzyszenie Tratwa, podczas których skauci mogli m.in. spróbować swoich sił w tworzeniu muzyki, a podczas bloku wieczornego, przy popcornie, zapoznać się z klasyką polskiej animacji – filmami „Reksio”, „Bolek i Lolek” czy „Zaczarowany Ołówek”.

12 sierpnia był na zlocie Dniem Międzynarodowym. Poszczególne delegacje prezentowały swoje kraje i organizacje na przygotowanych stoiskach, przybliżyły kulturę i sztukę, kuchnię i zwyczaje. A że wśród uczestników było po raz pierwszy tak wiele skautek i skautów spoza Europy – duże delegacje z Egiptu, Libanu, Algierii, Tunezji – dzień mię-

dzynarodowy był okazją do poznania ich egzotycznych dla naszej części świata tradycji i zwyczajów. Tego dnia zlot odwiedził przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł.

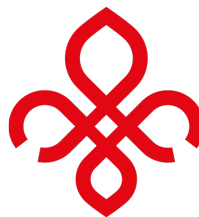
CEJ 2016 za nami. Następnym zlotem w 2018 r. – na Węgrzech. Już dziś warto zachęcać do udziału w nim polskie drużyny.

Łyżka dziegciu

No właśnie. Warto zachęcać... Zastanawiam się, czy dostatecznie silnie zachęcaliśmy nasze środowiska do udziału w wrocławskim zlocie. CEJ 2016 zgromadził bez wątpienia największą liczbę skautów i skautek z rekordowej liczby krajów. To niewątpliwie sukces promocji na forum międzynarodowym, rezultat licznych działań propagujących Polskę i Związek Harcerstwa Polskiego za granicą. To świetnie! Prawie 300-osobowa delegacja z Egiptu na europejskim zlocie robi wrażenie. **Ale trochę mi żal, że tak mało polskich harcerek i harcerzy miało okazję przeżyć wspólnie z zagranicznymi gośćmi międzynarodową przygodę,** poznać nowych przyjaciół, nawiązać skautowe kontakty, otworzyć się na międzynarodowy wymiar skautingu.

Zwykle skauci z kraju organizatora zlotu stanowili ponad połowę uczestników, tym razem nasza delegacja była na trzecim miejscu, po Egipcie i Czechach. Dlaczego tak się stało? Nie mnie oceniać, ale komendant Szczepu „Sosnowej Szyszki” z Hufca Szczecin-Pogodno, uczestniczący w zlocie z patroliem ze szczepu, powiedział mi, że dowiedział się o nim... od zaprzyjaźnionej drużyny z Węgier i za ich namową zgłosił patrol. Może coś przegapili? Ale chyba nie tylko oni. A jeśli inni nie przegapili, to dlaczego się nie zgłosili? Co przeszkodziło? Koszty? Brak zachęty? Niewystarczająca promocja do wewnątrz organizacji? To na pewno temat do przemyślenia przed kolejnym międzynarodowym przedsięwzięciem w Polsce.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA



the art of scouting
Central European Jamboree
POLSKA 2016

50 lat

Prześpiewaliśmy nad Plusznem
przynajmniej dwa śpiewniki!

Kilka sympatycznych spotkań było ostatnio udziałem harcerzy nie całkiem jeszcze starszych. Jednym z nich był jubileusz 50-lecia harcerskiego ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego „Perkoz” na uroczysku Waszeta nad jeziorem Pluszne koło Olsztyńska.

Ośrodek powstał, a w zasadzie jego budowę rozpoczęto, w 1963 r. ze środków finansowych otrzymanych z pozostałości funduszy budowy pomnika na Polach Grunwaldzkich dzięki wsparciu tej inicjatywy przez ówczesne władze państwowe. Uznały one wieloletnią działalność ZHP za pozytywną dla społeczeństwa i przyklasnęły inicjatywie budowy ośrodka. Wybór miejsca i nazwa nawiązywały do harcerskiej operacji „Perkoz”, prowadzonej przez Chorągiew Warmińsko-Mazurską ZHP. Warto też wspomnieć, że przed II wojną światową, kiedy Mazury pozostawały poza granicami Polski w Prusach Wschodnich, w pobliskich „Perkozowi” Pluskach Wschodniopruski Hufiec ZHP w Niemczech

organizował kursy zastępowych i zloty harcerskie.

Inicjatorem lokalizacji i autorem koncepcji budowy był inż. Paweł Szawłowski, pod którego kierownictwem Wojewódzkie Biuro Projektów w Olsztynie opracowało projekt, dokumentację techniczno-budowlaną i nadzorowało realizację obiektu. Budowę zakończono w 1966 r., a jego pierwszym użytkownikiem została Komenda Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej. Wobec stale rosnących potrzeb szkoleniowych w 1969 r. „Perkoz” został przejęty przez Główną Kwaterę ZHP. W latach następnych ośrodek rozbudowywano. Był on czynny przez cały rok, służył do szkolenia kadry na kursach centralnych i chorągwiowych, a w okresie letnim świadczył usługi wczasowe dla kadry Związku. Odbywały się w nim narady i odprawy instancji wszystkich szczebli.

Ale harcerski mit i legenda ośrodka zrodziła się po powołaniu w 1982 r. Szkoły Harcerstwa Starszego „Perkoz”.

Lecz nie o historii ośrodka będzie wspomnienie uroczystości, jaka odbyła się we wrześniowy weekend. Chociaż SHS w „Perkozie” to tylko część historii tego miejsca, jednak w całym jego półwieczu ten właśnie okres stworzył legendę. Bo stał się „Perkoz” prawdziwą kuźnią do dziś aktywnej sporej części kadry instruktorskiej ZHP, jak też działających dziś na wielu polach biznesmenów, samorządowców, działaczy gospodarczych przedsiębiorczych, kreatywnych, rzutkich i podejmujących bez wahania wyzwania współczesności w myśl perkozowej dewizy śp. hm. Janka Biłata, wiszącej niegdyś na ścianie słynej „trójki” – pokoju instruktorskiego: „Kto nie chce – szuka powodów. Kto chce – szuka sposobów”.

I głównie właśnie ci perkozowi instruktorzy, a jak obliczyła to niezawodna, dobry duch „Perkoza” Dorota Lisowska, było ich ok. 360 – z czasów wcześniejszych i „eshaesu”, zjechali na jubileusz 50-lecia ośrodka. Rozpoczęło go, a jakże inaczej, harcerskie ognisko. Zebrani przy

PERKOZA

nim weterani tych wszystkich pomysłów i form, którymi „Perkoz” wręcz „kipiał”, wspominali dawne dzieje... No i śpiewali dawne i nowe piosenki. Do wtóru niezrównanego zapiewały, jakim jest hm. Waldek Mieczkowski ze swoją gitarą znaną nie tylko z pokładu s/y „Zawiszy Czarnego”. Prześpiewaliśmy wspólnie dwa śpiewniki skrzętnie przywiezione przez killkoro z drухen i drухów, mówiących o sobie „perkoziacy”. Bo to jest harcerska marka. Powód do dumy dający poczucie spełnienia w instruktorskiej służbie.

A następnego dnia najpierw regaty na Plusznem, w których wzięło udział kilka załóg, a później część oficjalna. Goście, oficjele z Urzędu Wojewody Olsztyńskiego i Urzędu Marszałkowskiego, z ważnego dla „Perkoza” Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także z gminy Olsztynek, na terenie której ośrodek leży... Tylko czy można mówić o gościach w przypadku burmistrza Olsztyńka hm. Artura Wrochny, który był przecie-

jednym z komendantów szkoły w „Perkozie”? Tak samo można zastanawiać się, czy bardziej gościem, czy gospodarzem w harcerskim ośrodku była naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

W części bardziej swojskiej, harcerskiej prowadzący ten – nazwijmy go kominek, bo raczej nie akademię „ku czci”, obecny kierownik ośrodka Norbert Kardahs najpierw odczytał fragmenty spisanej przez nieobecnego na spotkaniu z powodów zdrowotnych b. komendanta Chorągwi Olsztyńskiej z czasów początków „Perkoza” hm. Kazimierza Marcyniuka historię powstania ośrodka, a następnie oddał głos swoim obecnym na uroczystości poprzednikom. Wspomnieniami podzielił się hm. Zbigniew Gajewski, pierwszy, przecierający szlaki, ale i nadający kształt szkole jej komendant. Po Zbysku z refleksjami utrzymanymi w podobnym tonie, ale i anegdotami wywołującymi uśmiech wystąpili jeszcze hm. Bogusław Kowalewski i Artur Wrochna. Nie wszyscy komendanci mogli być w „Perkozie” obecni. Wspo-

mniano nie tylko ich, ale także Tych, których już nigdy, nie tylko w „Perkozie”, nie spotkamy, choć wiemy, że Ich dobry duch jest i pozostanie z nami.

I to chyba tyle rocznicowych wspomnień z jubileuszowego spotkania harcerzy nie całkiem jeszcze starszych.

A „Perkoz” dziś? Na swojej stronie www tak się reklamuje: *Ośrodek na półwyspie w centrum lasu, nad wielkim bardzo czystym jeziorem Pluszne, na pograniczu dwóch krain geograficzno-historycznych: Warmii i Mazur. Jezioro Pluszne daje życie prawie wszystkim gatunkom ryb występującym w tej krainie, rakom i niezliczonym gatunkom ptaków wodnych. Najpopularniejszy z nich to właśnie PERKOZ. Ludziom zaś jezioro Pluszne otwiera możliwość niezakłóconego odpoczynku w ciszy, nacieszenia się pustką oraz swobodnych zmagania z wiatrem i wodą.*

HM. JANUSZ M. KOWALSKI

Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały Jak słuchać, aby dzieci do nas mówiły

Adele Faber, Elaine Mazlish

Czy kiedykolwiek po zbiórce albo spotkaniu miałeś wrażenie, że mówisz, mówisz i (wrrr) mówisz... starasz się przekazać coś ważnego, a nikt Cię nie słucha? Nikt nie reaguje na Twoje prośby albo nieustająco podważa Twoje potrzeby...

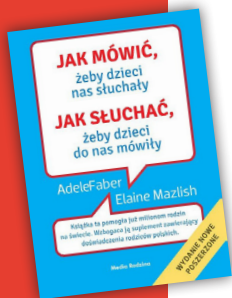
A może to nie chodzi o to, co chciałeś powiedzieć lub uzyskać, ale o to, w jaki sposób to robiłeś. Tak intuicyjnie czuję, że to może być kluczem do rozwiązania Twoich problemów. Nie co, nie do kogo, nie kto, ale jak – zatem: „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”?

Polecanie tej pozycji książkowej, napisanej przez Adele Faber i Elaine Mazlish, może być o tyle zaskakujące, że wydaje się nie wpisywać w naszą harcerską literaturę. Książka nie jest adresowana ani do instruktorów, ani do nauczycieli czy wychowawców. W zamyśle autorek jej odbiorcami są rodzice. To właśnie im ma pomagać zrozumieć, w jaki sposób, z poszanowaniem godności i wolności swojego dziecka, rodzice mogą poprawiać dialog z najmłodszymi dziećmi. A jednak...

Ten, kto sięgnie po nią uważnie i refleksyjnie, odnajdzie w jej treści doskonałą odpowiedź (i pisemną, i rysunkową), jak poprawiać swoje kontakty z zuchami, ale też harcerzami. Dowie się, jak umiejętnie tworzyć komunikaty, aby motywowały do zmiany zachowania, jak rozwiązywać problemy i jak uważnie słuchać, by usłyszeć prawdziwą treść słów wypowiedzianych przez naszych wychowanków. Wzmocni swoją wiedzę na temat udzielania pochwał oraz budzenia samodzielności zuchów i harcerzy. I choć głównym celem książki jest odpowiedź na pytanie JAK, to w tym wydaniu jej poradnikowy charakter nie zniechęca. Czasem bawi, czasem strofuje, jednak głównie zmusza do przemyślenia schematów komunikacyjnych, w których się na co dzień poruszamy. Wymusza wyjście ponad standardowy ogląd sytuacji. I do tego robi to w sposób łatwy i przyjemny, ale wcale nie błahy. Świadczy też o tym fakt, że po opublikowaniu tej książki szybko stała się ona światowym bestsellerem, z którego korzystają różne organizacje, a także nauczyciele i terapeuci. Warto podkreślić, że choć od jej pierwszego wydania minęło już sporo czasu, nadal nie traci na aktualności!

Nie można powiedzieć, że ta lektura zmienia świat, ale na pewno ułatwia poruszenie się w nim, bo choć o komunikacji zostało w harcerstwie powiedziane już prawie wszystko, to przecież zawsze warto wiedzieć i umieć więcej.

HM. EDYTA SIELICKA



PRENUMERATA 2016

PROMOCJA **50%** DLA HUFCÓW I CHORĄGWI:
10 PRENUMERAT CYFROWYCH ZA 120 ZŁ (szczegóły: naczelnyc@czuwaj.pl)



DOBRA WIADOMOŚĆ :)

Napiszę krótki tekst o czymś, co wymaga, a wręcz domaga się dłuższego opracowania. Domaga się zadęcia w dawno nieużywane triumfalne trąby. Dawno nieużywane, bo chyba rzadko czujemy prawdziwą dumę. Chcę napisać o tym, co działo się w ciągu ostatnich kilku (kilkunastu? kilkudziesięciu?) lat i niedawno zostało mocno przypieczętowane. Tekst jest bardziej relacją niż głębokim namysłem nad ważnym, instruktorskim problemem, chociaż przejawia też pewne cechy tego ostatniego.

Od 1 do 3 lipca 2016 r. w ZHP gościli audytorzy firmy SGS (jedna z największych firm na świecie w tej branży, kto nie wierzy – google.pl może pomóc) oraz instruktorzy Światowego Biura Skautowego. Celem wizyty było przeprowadzenie badania GSAT. Pełna nazwa w obcym języku brzmi: *Global Support Assessment Tool Towards Quality Scouting*. Obowiązek poddania się temu badaniu związany jest z kandydowaniem do organizacji Światowego Jamboree Skautowego, ale ZHP badano nie tylko pod kątem kandydatury, ale kompleksowo. Celem było zbadanie poziomu zgodności działania ZHP ze światowymi i regionalnymi standardami WOSM. Badano nas według dziesięciu działów: 1) zgodności stroju ZHP z wymaganiami WOSM, 2) ładu zarządczego wewnątrz ZHP, 3) zarządzania strategicznego w ZHP, 4) zintegrowanego zarządzania, 5) komunikacji, rzecznictwa i publicznego wizerunku, 6) miejsca osób dorosłych w organizacji, 7) wykorzystania i alokacji aktywów (w tym majątku), zarządzania finansowego, 8) programu wychowawczego, 9) potencjału wzrostu liczebnego i zasięgu wychowawczego, 10) ciągłego wzrostu jakości działania. Metodą badania była rozmowa z członkami GK ZHP, wolontariuszami i pracownikami oraz analiza dokumentów. Sam fakt poddania się takiemu badaniu to dopiero połowa tytułowej dobrej

wiadomości. Druga połowa oraz przysłowiowa „wisienska na torcie” to oczywiście wyniki. W krótkim, czuwajowym tekście nie da się zrecenzje budować napięcia, napiszę więc wprost: stopień zgodności działania ZHP ze standardami WOSM to 87,4%! Na skali porównawczej nasz wynik wygląda jeszcze lepiej: średnia światowa to 71,3%, a średnia naszego regionu (europejskiego WOSM) to 73,0%!

Jak wyniki wyglądają w szczegółach? **W żadnym z dziesięciu działów ZHP nie został oceniony niżej od średniej światowej i europejskiej**, w siedmiu działach wyprzedziliśmy średnie wartości o więcej niż 10 punktów procentowych (a w trzech przypadkach różnica wyniosła 20 i więcej!). Rekordowy poziom zgodności osiągnęliśmy w dziale 1 (zgodność stroju ZHP z wymaganiami WOSM) – 100% (czy wymaga to dodatkowego komentarza?) oraz w dziale 7 (zarządzanie finansami i majątkiem) – 97,0%. W ocenie działania organów wewnętrznych „straciliśmy” tylko na tym, że nie ma w ZHP systemu rocznej oceny (lub przynajmniej samooceny) organów władz innych niż wykonawcze (GK i komendy chorągwi).

Co napisać w akapicie zamykającym? Że to dobrze? Pewnie, że tak. Spróbujmy umiejscowić jednak myślenie o wyniku badania GSAT w kontekście szerszym niż tylko dzień codzienny lub wypatrywanie zjazdu. Pokolenia instruktorów pracowały na to, żeby harcerstwo w Polsce powstało, przetrwało trudny czas PRL oraz transformacji, zachowało prawdziwie wychowawczy charakter. Ostatnie lata to okres wzrostu, poprawy i stabilizacji. Tekst miał być krótki, więc podsumowanie również jest lakoniczne, przyjdzie jeszcze moment, kiedy ta dobra wiadomość wybrzmi z odpowiednią siłą.

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI

Cogito

– kurs jak poezja...

S koro czytasz ten tekst, domyślam się, że jesteś zainteresowany kursem „Cogito”. To słynny kurs, który, mam wrażenie, stał się już w harcerstwie kultowy. To jedyny regularnie odbywający się kurs harcistrzowski w ZHP. Narzuca się pytanie, czy zasługuje na tak wielką renomę i czy warto w nim uczestniczyć? Ponieważ miałem okazję ukończyć tegoroczną edycję „Cogito”, chciałbym się podzielić moimi wrażeniami...

Najpierw kilka słów o organizacji. Pod tym względem „moje” „Cogito” to trzy zjazdy odbywające się w weekendy w czasie około trzech miesięcy, dwa zadania międzyczajdowe do wykonania zastępem, trzy książki do przeczytania i pisemnego zrecenzowania – z czego jedna musi być wybrana z listy lektur kursu – oraz „praca harcistrzowska” na zadany temat. Warunkiem ukończenia kursu jest oczywiście aktywny udział w kursie oraz wykonanie wszystkich wyżej wymienionych zadań.

Jednak, jak to na większości kursów, główny klimat tworzą ludzie. Ponieważ „Cogito” cieszy się dużym zainteresowaniem wśród przyszłych i obecnych harcistrzów – czyli osób o dość sporym bagażu harcerskich doświadczeń – wydaje się, że podczas rekrutacji jest duża szansa na wybranie bardzo ciekawych i różnorodnych charakterów, z których każdy dołoży coś od siebie do wspólnoty kursowej i jednocześnie będzie stanowił jej integralną część. Uważam, że na edycji, w której brałem udział, tworzyliśmy bardzo ciekawy zespół. Należy jednak zaznaczyć, że byli wśród nas bardzo silne osobowości. Natomiast kurs stawia na wykonywanie zadań zastępami. Idąc na „Cogito”, trzeba nastawić się na pracę zespołową i „poświęcenie się” dla zastępu. Mogą się zdarzyć pewne tarcia wynikające ze wspomnianych silnych charakterów, ale we wszystkich sprawach można się porozumieć w duchu braterstwa.

Innym aspektem, jaki należy wziąć pod uwagę, jest czas. Kurs „Cogito” wymaga dobrej organizacji własnej pracy. Terminy, biwaki, zadania, lektury... To wszystko powoduje, że przez parę miesięcy kurs jest pokazną częścią tak życia, jak i kalendarza, zwłaszcza gdy ma się jeszcze inne obowiązki harcerskie.

A co dzieje się na samym kursie? Formy zajęć są dobrane tak, aby pracować jak najintensywniej z ideą stopnia. I dlatego jest to kurs wyjątkowy, gdyż nie jest łatwo poprowadzić zajęcia chociażby na temat znanego wszystkim sformułowania: „Harcistrz kreuje rzeczywistość”. Organizatorom zazwyczaj udaje się stworzyć odpowiedni klimat oraz użyć zgrabnych metafor, aby dotrzeć do świadomości kursantów. „Cogito” w ten sposób nie oferuje twardej wiedzy, ale pobudza człowieka niczym poezja, która wpływa na wewnętrzną część naszego człowieczeństwa. Zdecydowanie od pierwszego dnia skłaniania byliśmy do refleksji nad własną postawą i działalnością w organizacji, aby na koniec – po powrocie do swojego środowiska – mieć już jasną odpowiedź na pytanie o swoją tożsamość, dokąd się zmierza i jaką drogę obiera.

Właśnie z tego ostatniego powodu polecam udział w kursie harcistrzowskim „Cogito”. Dzięki tak ukształtowanym harcistrzom, którzy swoją postawą będą inspirować młodszych instruktorów, ZHP jako organizacja również będzie świadomie zmierzać do postawionych sobie celów, zostawiając przy tym trwałe ślady – ślady zmieniania świata na lepsze.

PHM. TOMASZ WACHOWICZ
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIENIE



Ze stopniami instruktorów różnie było

Oj, było różnie. W czasie minionych pięćdziesięciu lat regulaminy i cały system zdobywania stopni instruktorskich zmienił się. I to jak! Cofnijmy się w czasie nieco ponad pół wieku. Jest pierwszy stycznia roku 1962. Schronisko harcerskie na Głodówce. Około stu młodszych i starszych członków kadry Hufca Praga-Południe bawi się w noc sylwestrową. My – drużynowi zuchów – przyjechaliśmy saniami z Poronina. Mieliśmy świetny kulig, cała droga zaśnieżona.

Nagle koło piątej nad ranem – alarm mundurowy – już było wiadomo, dlaczego mieliśmy je ze sobą zabrać... Apel i rozkaz. Druh Czetwertyński od dnia dzisiejszego jest przewodnikiem. Niespodzianka. Ale nie taka jak dziś, gdy staramy się zorganizować składanie Zobowiązania Instruktorskiego jako niezapowiedziane dla zainteresowanego wydarzenie. Niespodzianka w pełni – przecież ja stopnia tego nie zdobywałem! No, może nie do końca. Pracowała przecież w hufcu komisja stopni, na pewno naradzała się, czy już jestem na poziomie instruktora-przewodnika. Ale naradzała się beze mnie. Wcześniej byłem w Zuchowej Chałupie w Cieplicach na kursie, założyłem drużynę, byłem ze swoimi chłopakami na kolonii, w drugim roku pracy drużyny miałem już spore sukcesy. I nagle (było to bardzo miłe) wręczono mi granatową podkładkę pod krzyż.

Tak, takie były czasy. Stopnie instruktorskie traktowane były niemal jak stopnie wojskowe. Przyznawane „za zasługi” przez właściwe gremia. W takim samym trybie otrzymywałem (zdobywa-

łem?) kolejne – podharcmistra, harcmistra i ów honorowy stopień harcmistra Polski Ludowej. I pomimo że taki był tryb przyznawania stopni, wydaje mi się, że nasza KSI nie popełniała błędów. Harcmistrzami byli autentycznie prawdziwi mistrzowie harców.

Gdy wprowadzono zdobywanie stopni, gdy zaistniały programy i karty prób, a więc w latach siedemdziesiątych, zaczęto tworzyć komisje stopni w szczeplach. Dlaczego? Miały one przede wszystkim prowadzić próby dla młodzieży – instruktorów noszących białą podkładkę – przyszłych organizatorów. Myśmy w szczeplu mieli prawo prowadzenia także prób przewodnikowskich. Cóż, organizacja była ogromna, kadry jak zwykle za mało. Ta młodzież instruktorska, która złożyła zobowiązanie, była bardzo potrzebna. Kilku „naszych” instruktorów rocznie – organizatorów i ze dwóch przewodników – takie były wyniki pracy szczeplowego gremium. Lata siedemdziesiąte – dla naszego szczeplu czas sukcesów.

Tak, system stopni instruktorskich zmieniał się kilka razy. Nie da się ukryć – dziś wymagamy od instruktorów bardziej świadomej służby, większej wiedzy, dużych umiejętności. W rzeczywistości strasznie to trudne i skomplikowane. Ale taki jest świat. Przed pięćdziesięcioma laty żyło nam się prościej i łatwiej. I to już nie wróci.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Nie miejmy kompleksów

Podczas październikowej debaty Rady Naczelnej na temat zmian w Systemie stopni instruktorskich trochę czasu zajęła zgromadzonym rozmowa o uprawnieniach państwowych, które dają nasze stopnie instruktorskie. Konkretnie chodziło o stopień przewodniczki/przewodnika, który daje uprawnienia, a więc ma równoważyć kompetencje, przewidziane dla wychowawcy wypoczynku.

Rozmowa miała dwa aspekty. Pierwszy, czysto formalny, pomiję tutaj, bo wiadomo, jakie są przepisy i – mimo dużego zrozumienia dla często trudnych sytuacji zdarzających się naszej kadrze podczas kuratorskich wizytacji – jednak przekracza granice mojej akceptacji fakt, że oto jacyś urzędnicy kuratorium oświaty mogą sobie stwierdzić, że mają w nosie rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej. A do tego przecież sprowadza się kwestionowanie przez nich uprawnień wychowawcy posiadanych z racji bycia instruktorem ZHP.

Ważniejszy jest dla mnie drugi aspekt – mentalny, związany z tym, jak sami myślimy o sobie: o naszej organizacji, o metodach przygotowywania naszej kadry i jakości samych instruktorów.

Rzecz w tym, że – moim zdaniem – jest oznaką niezwykłych kompleksów fakt, że wąpimy w porównywalność przygotowania do pracy z dziećmi przewodnika i absolwenta kursu wychowawców. Wąpimy na tyle, że pojawiają się pytania, czy nie lepiej wprowadzić dla zdobywających stopień przewodnika obowiązek ukończenia takiego kursu. Czyli co, mielibyśmy wysłać naszych ludzi na kurs wychowawców?! O nie! Szanujmy ich czas i szanujmy siebie! To naprawdę nie ma sensu! Dlaczego? Wystarczy sprawdzić, czy nasz proces przygotowania instruktora rzeczywiście równoważy kurs wychowawców wypoczynku, czyli kurs, który trwa 36 godzin. Sprawdźmy zatem, jak przygoto-

wany jest instruktor, a więc osoba, która zamknęła pozytywnie próbę przewodnikowską w ZHP. Oto najważniejsze fakty (wg Systemu stopni instruktorskich obowiązującego od stycznia 2017 r.):

Przewodnik na pewno ukończył kurs przewodnikowski, który jest obowiązkowy, a który trwać będzie za chwilę ok. 55-60 godzin. Ma przez 9 miesięcy pełnić aktywną służbę w drużynie – to nie ma być praktyka dorywcza, ale stała służba, która zawiera m.in. takie elementy, jak planowanie pracy, samodzielne prowadzenie zbiórek i organizowanie rozmaitych form pracy (w tym wyjazdowych). Ma także brać udział w przygotowaniu kolonii lub obozu i pełnić na nim funkcję (przyjmijmy, że mówimy tutaj o formie choćby 14-dniowej, to już pokazuje nam skalę zdobytych doświadczeń). I jeszcze jedno: warunkiem zamknięcia próby przewodnikowskiej jest ukończenie 15-godzinnego kursu pierwszej pomocy (na kursie wychowawców są na to przeznaczone 4 godziny).

Jak to wszystko się ma do 36-godzinnego kursu wychowawców? Widać gołym okiem, że to są dwa światy: w jednym otrzymujemy kogoś, kto ma zasygnalizowane podstawy na temat pracy wychowawcy, w drugim – kogoś, kto oprócz zdecydowanie pełniejszej wiedzy, ma także sprawdzone w działaniu umiejętności oraz już dość bogate doświadczenie w pracy z dziećmi.

Wniosek jest jeden: nasz przewodnik jest **znacznie lepiej przygotowany** do swojej roli podczas kolonii/obozu, niż absolwent nawet najlepszego kursu wychowawców wypoczynku. Nie powinniśmy więc mieć tutaj żadnych kompleksów!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Strykowa

zapraszamy w góry i nad morze



NAJNOWSZA PUBLIKACJA „CZUWAJ”

GRATIS TYLKO
DLA PRENUMERATORÓW!

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

ZASTĘPCZYNI

REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioły sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Catek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 900 egz.

KUPUJĄC W SKŁADNICY ZWIĄZKOWEJ

WSPIERASZ

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

4
żywiokły | CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA

OFICJALNA SKŁADNICA ZHP



4
żywiokły | CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA

Związek
Harcerstwa
Polskiego